PRZESYŁKA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.

Rok VIII. Kraków, sobota 27 czerwca 1925 Nr. 142

NOWY DZIENNIK

Adres redak... racyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu ... gowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 ... akowie 400.630.
Wszelkie kon... adsyłać wprost do Administracyi.
Nom... nik. Redakcyi nie będą uwzględnione.
Rękopisów redak... stacą. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor nacze... zyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacyjne Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%. zagraniczne o 100% droższe.

„Pierwsze lody przełamane"

Kraków, 26 czerwca.

Sfinalizowanie pertraktacyj między rządem naszym a Kołem żydowskiem oznacza ważne zdarzenie polityczne, ważne dla państwa i ważne dla narodu żydowskiego. Rząd nasz w osobach p. min. Skrzyńskiego i Stan. Grabskiego uważał za stosowne przystąpić do zaspokojenia słusznych żądań społeczeństwa żydowskiego nie na podstawie samego nakazu Konstytucji, której postanowienia winne być zrealizowane bez układów specjalnych z obywatelami własnego państwa, lecz na podstawie obustronnego (wyrażenie to nie da się pominąć) porozumienia. Ze stanowiska psychologicznego była to może droga lepsza, bo ułatwiała we wspólnych rozmowach usunięcie nieporozumień i żalów. Nie wchodzimy w tej chwili w to, czy słusznych czy niesłusznych po stronie rządu, bo argument logiczny nie jest zwykle argumentem przeciw żalom, w których dominującą rolę odgrywa moment nie-rozważania lecz psychicznej predyspozycji, do której „rozum" już sam sobie dobiera „fakty". Stąd to pochodzi że w politycznej dyskusji każdy zawsze „udowadnia" swoją tezę, i nikt przeciwnika swego przekonać nie może. Historyk, któryby podjął się wykazać, ile kłamstw wzięto w polityce za prawdę, ile świadomie fałszywych obwinień stało się przyczyną nienawiści między stronnictwami i narodami, przysłużyłby się ogromnie ludzkości, bo udowodniłby niechybnie, że kłamstwo jest tym przepotężnym czynnikiem, który poprzez wywołaną i podsycaną przez siebie nienawiść doprowadzało, doprowadza i — kto wie, jak długo jeszcze — doprowadzać będzie do wojen między narodami i państwami. Nie chcę w tej chwili, bądź co bądź niecodziennej, ilustrować powyższego twierdzenia przykładami, że stosunku społeczeństwa i rządu polskiego do społeczeństwa żydowskiego w ostatnich kilku latach, bo po pierwsze — byłoby to i tak bezcelowe, a po drugie, bo chwila obecna i intencja społeczeństwa żydowskiego wymaga, by na przeszłość rzucić zasłonę w imię lepszej przyszłości.

Właśnie z powyższego punktu widzenia już nawet dotychczasowy rezultat pertraktacyj nabiera charakteru poważnego zdarzenia. Stwierdza on bowiem, jak słusznie powiedział prezes Koła żyd., poseł Reich, że „pierwsze lody zostały przełamane". A to stanowiło największą przeszkodę w porozumieniu, żeby „pierwsze lody przełamać". „Pierwsze lody" tzn. potęgę dogmatycznych uprzedzeń i twierdzeń o wrogości żydostwa wobec państwa. Po przełamaniu tej przeszkody wytworzenie atmosfery zaufania będzie już sprawą łatwiejszą, o ile rząd przedsięweźmie wszystkie kroki, aby racja stanu, w imię której działa przedostała się do całego społeczeństwa polskiego, od chłopa do inteligenta, od Poznańskiego aż po kresy. Bez tej akcji obecne porozumienie przy całej swojej wadze mogłoby się zwolna rozprysnąć.

A rząd może wychowywać społeczeństwo, jeśli chce. Nie jest to oczywiście problem jednego dnia, czy miesiąca, ale dłuższego, celowego działania. Że ze strony żydowskiej są i będą czynione wszelkie starania, by każdemu rządowi osiągnięcie tego celu ułatwić, to nie ulega żadnej wątpliwości. Najlepszym zaś środkiem do wytwarzania atmosfery porozumienia w społeczeństwie polskiem są czyny. Słowa rządu bez czynów sytuację tylko pogarszają, bo wywołują w społeczeństwie polskiem wrażenie, że rząd jest nieszczerym i że pragnie, by społeczeństwo faktycznie trwało w dotychczasowem usposobieniu.

Dlatego też punkt ciężkości całej sprawy, leży w ustawowych i faktycznych zarządzeniach rządu. One dopiero wytworzą w społeczeństwie żydowskiem nastrój pełnej ufności, tylekroć zawiedzionej w przeszłości, ufności, stwarzającej serdeczne identyfikowanie się z mocarstwowem stanowiskiem Polski, nastrój nie tylko obowiązku ale i kategorycznej, samorzutnej miłości dla państwa. Nic bowiem nie wywołuje tak gorzkiego poczucia krzywdy, tak głębokiej goryczy, jak rozdźwięk między przyrzeczeniem a ustawą, między ustawą a życiem. Nie tylko u Żyda, ale także u każdego obywatela.

O treści tzw. „ugody" prasa, jak zwykle w takich wypadkach podaje najróżnorodniejsze fragmenty, nie zawsze na podstawie rzeczowej informacji. Jedno należy wyraźnie podkreślić dla usunięcia tendencyjnych wiadomości, że słuszne żądania Koła żydowskiego obejmują przedewszystkiem postulaty natury gospodarczej, i to nie tylko w szczegółach, ale i w całym systemie stosowanym do Żydów, natępnie postulaty polityczne, wyznaniowe i narodowo-kulturalne. Słowem istotę praw obywatelskich i narodowych żydostwa po myśli Konstytucji.

Koło żydowskie w wielotygodniowych mozolnych i wytrwałych pertraktacjach doprowadziło do czynu, do którego należy mu złożyć serdeczne życzenia. Koło żydowskie jest rzeczniem narodowo czującego i myślącego żydostwa. Od wielu lat zdążało ono konsekwentnie po linji przekonywania społeczeństwa polskiego, że niema sprzeczności, ani zasadniczej ani praktycznej, między narodem polskim i państwem polskiem z jednej strony a ideą narodowego odrodzenia społeczeństwa żydowskiego z drugiej. Ta praca Koła uwieńczona jest dziś sukcesem, który mieć może, jeśli fakta pójdą za słowami, znaczenie nie tylko dla żydostwa polskiego, ale i narodu żydowskiego wogóle a Polsce szczere trwałe wykonanie treści porozumienia dać może nie tylko wewnętrzną siłę, ale i sławę państwa, które roz wiązało sprawiedliwie u siebie jedną z najzawilszych kwestyj narodowościowych. Polska stać się może tem, co Niemcy nazywają „ein Musterstaat", bo problem mniejszości narodowych jest dziś w w. XX. jednymi z najbardziej piekących spraw o charakterze międzypaństwowym.

Dawny ideał tolerancji wyznaniowej w nowych warunkach politycznych i wśród zmienionych pojęć o współżyciu narodów, zajaśniałby na ziemiach Polski jako urzeczywistnienie idei, której służy Liga narodów.

Ale — zstąpmy z koturnu na ziemię: sprawa ma obecnie być przedstawioną „Komitetowi kresowemu", później pełnej Radzie ministrów, a gdy szczęśliwie przejdzie te etapy, wówczas w wielu jej częściach głos otrzyma Sejm, jako wyraz woli społeczeństwa.

Tu, w Sejmie i poza nim, leży punkt ciężkości powodzenia wielkiej sprawy, którą z chaosu wydobyto na szeroki gościniec rozsądku, prawdy i sprawiedliwości. Na początek gościńca.

Społeczeństwo żydowskie wyczekuje jej dalszego rozwoju z pełną, dobrą wolą i — spokojem.

Dr. I. Schwarzbart.

Wyniki rokowań

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 6. Sin. Dziś w „Przeglądzie Wieczornym" i innych pismach wieczornych ukazała się następująca wiadomość: Na wtorkowem posiedzeniu sekcji do spraw kresowych komitetu politycznego rady min. referenci sekcji ministrowie Skrzyński i St. Grabski przedstawili szereg wniosków, pozostających w związku z rokowaniami prowadzonymi z przedstawicielami Koła żydowskiego. Wnioski te załatwione będą w trybie przyspieszonym. Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu, najdalej w środę, zapadną już uchwały w formie konkretnej. Po przyjęciu wniosków rząd w miarę potrzeby wyda odpowiednie rozporządzenia lub przystąpi do opracowania projektów nowych ustaw.

Dyktatura wojskowa w Grecji.

Zamachu stanu dokonali oficerowie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 25. 6 (D.) Z Saloniki donoszą: Dziś wybuchł w Atenach spisek zwrócony przeciw obecnemu rządowi Michalokopulosa. Przywódcami ruchu są wyżsi oficerowie i generałowie, niezadowoleni z polityki Michalokopulosa. Spiskowcy opanowali wszystkie budynki publiczne, przyczem zażądali ustąpienia rządu. Słychać, że członkowie gabinetu opuścili już Ateny.

Z chwilą przystąpienia do ruchu szefa marynarki admirała Kadykiriakosa nastąpił zwrot w sytuacji. Spiskowcy czując się wzmocnieni na siłach, ogłosili generała Pangalosa dyktatorem.

W Salonice ogłoszono stan oblężenia. Zaprowadzono ścisłą censurę listów i telegramów, idących zagranicę.

Zamach stanu przeprowadzony przez oficerów udał się na całej linji.

Przypuszczają, że bezpośrednim powodem który wywoałł zamach, było, zbyt ustępliwe, zdaniem spiskowców stanowisko rządu wobec konfliktu z Jugosławją.

* * *

Ateny, 25. 6 PAT. United Press. Grupa rewolucyjnych oficerów obsadziła wczoraj wszystkie budynki publiczne i zażądała natychmiastowego ustąpienia rządu Michalokopulosa. Zdaje się, że rewolucjoniści mają poparcie w całej Grecji. Przywódcami zamachu są generał Pangalos imieniem armji i admirał Kadikyriakos imieniem floty. Generał Pangalos oświadczył: Rewolucja opiera się o naród i o jego postulaty. Naród życzy sobie przedewszystkiem lepszej gospodarki finansami państwa i zaniechania dotychczasowej rozrzutności. Z drugiej strony jednak właśnie partja wojskowa potępiła projekt wygotowany przez rząd w sprawie kredytów na zbrojenia, jako niedostateczny.

Przywódcy stronnictw polskich o rokowaniach polsko-żyd.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 6. Sin. Korespondent Wasz zwrócił się do kilku przywódców stronnictw polskich z prośbą o wypowiedzenie uwag na temat porozumienia polsko-żydowskiego i toczących się rokowań. Odpowiedzi brzmią:

Marszałek sejmu Rataj: Dopóki Sejm nie stanął przed prawodziwie konkretną formą odpowiednich wniosków, trudno zająć stanowisko wobec sprawy porozumienia.

Przywódca NPR. pos. Popiel: Jestem zdecydowanym zwolennikiem porozumienia i cieszę się, że nareszcie dojdzie do skutku. Wątpliwości, które mi się nastręczają, dotyczą wyłącznie problemów ekonomicznych. Uważam, że w tej dziedzinie społeczeństwo polskie nie może iść na żande kompromisy.

Prezes klubu PPS pos. Barlicki: Trudno wierzyć p. St. Grabskiemu, który już nieraz wprowadził w błąd ludzi, z którymi rokował.

Poseł Thugutt: Nie znam tekstu ustalonych już punktów porozumienia. Stanowisko będę mógł zająć, gdy będą już konkretne rezultaty.

Poseł Waleron z Wyzwolenia ujmuje cały problem z punktu widzenia „klasowego", mówiąc: Jest to porozumienie kapitalistów z kapitalistami, handlarzy z handlarzami(!) burżujów z burżujami.

Posiedzenie Koła żydowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 6. Sin. Dzisiaj wieczorem odbyło się posiedzenie Koła żydowskiego, na którem posłowie Reich i Thon informowali o przebiegu ostatniej fazy rokowań. Posiedzenie zostało przerwane, gdyż w międzyczasie pos. Thon został zawezwany w pilnej sprawie do min. St. Grabskiego.

Po jakimś czasie obrady kontynuowano. W dyskusji zabierali głos reprezentanci wszystkich odłamów społeczeństwa żydowskiego, reprezentowanych w Kole. Przemawiali kolejno pp. Wygodzki, rab. Lewin, Farbstein, Reich, Heller, Truskier, Reizes i Thon. Dyskusji nie wyczerpano. Jutro dalszy ciąg obrad.

Nowe odznaczenie Reymonta

Paryż, 25. 6 PAT. Reymont został mianowany komandorem legji honorowej.

Dalsza dyskusja nad reformą rolną w Sejmie

Sprawa koncesji spędza sen z oczu pos. Polakiewicza.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 6 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu eSjmu przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. **Polakiewicz,** który oświadczył: Sejm uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do ogłoszenia przepisów wykonawczych do rozporządzenia o odebraniu koncesyj rządowych, w terminie 14-dniowym. Termin ten minął, a rzecz jest niezałatwiona. Proszę Pana Marszałka, aby zwrócił się do rządu z zapytaniem, czy wogóle uznaje istnienie Sejmu.

Marszałek: Mogę to zrobić oczywiście nie w tej formie, bo Sejm istnieje na podstawie Konstytucji. Pożądane byłoby, aby rząd wypowiadał się co do zgłoszonych rezolucyj, czy może je wykonać czy nie. Jeżeli w tym wypadku rząd nie protestował, uważam, że rezolucje były dla rządu obowiązujące. Z tego względu interpelacja pos. Polakiewicza jest uzasadniona. (Poruszenie na ławach żydowskich).

Głos: Żydzi się już obudzili!

Następnie przystąpił eSjm do dalszej dyskusji nad reformą rolną.

Pos. Ritner (Ch. D.) wypowiada się z pewnemi zastrzeżeniami za ustawą, zdecydowanie zaś przeciw ustawie jako rzekomo sprzecznej z Konstytucją wystąpił pos. **Stroński.**

Pos. **Rogula** imieniem klubu białoruskiego oświadcza, że Białorusini głosować będą przeciw ustawie.

Dłuższe przemówienie wygłosił pos. **Witos,** który ostro polemizował zwłaszcza z pos. Strońskim. Charakterystyczne było, że pos. Witos zupełnie unikał polemiki z lewicą, a natomiast z całą pasją zaatakował ugrupowania prawicowe. Następnym mowcą był pos. Kwapiński (PPS). Z chwilą gdy mowca zjawił się na trybunie, zerwała się burza okrzyków z ław Wyzwolenia, co wywołuje uwagę pos. Strońskiego: To antymonarchiści występują przeciw królowi fornali! (Wesołość).

Następnie przemawiał pos. **Thugutt,** który wygłosił świetne pod względem formy i treści przemówienie, pełne humoru i zacięcia polemicznego. Mowca zakończył uwagą, że obawia się, by właściciele ziemscy nie byli zmuszeni oddawać ziemię nie tylko bez odszkodowania ale za dopłatą...

Na tem dyskusję przerwano. Następne posiedzenie jutro.

Niemcy wobec represji gospodarczych Polski

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 25. 6 (D.) Z Berlina donoszą: Rząd niemiecki w półoficjalnej nocie zajął stanowisko wobec zakazu przywozu towarów niemieckich do Polski. Nota określa zarządzenie rządu polskiego jako wszczęcie wojny gospodarczej. Rząd niemiecki grozi oczywiście represjami na wypadek gdyby nie dało się uzyskać porozumienia.

Zeppelin - do nowej wyprawy biegunowej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 25. 6 (T.) Dziś odbywała się w ministerjum komunikacji rzeszy konferencja znanego podróżnika Nansena z twórcą okrętu powietrznego Z. R. III. drem Eckenerem w sprawie ewentualnego użycia Zepelina do następnej wyprawy biegunowej, w której ma wziąć udział również Amundsen.

Ekspedycja lotnicza Moskwa-Pekin

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 6. Sin. Rosta donosi: Ekspedycja lotnicza Moskwa—Pekin przybyła dziś do Irkucka, wykonawszy lot na przestrzeni 1 i pół tysiąca kilometrów nad tajgą. Dzś jeszcze ekspedycja wyrusza w dalszą drogę do Mongolji.

Mac Donald i Lloyd George o pakcie gwarancyjnym

Londyn, 25. 6 PAT. Mac Donald zabierając głos w Izbie gmin wyraził zdanie że w razie gdyby powstał konflikt na granicy wschodnio europejskiej Anglja mogłaby być w konflikt ten wciągnięta. Wobec tego zdaniem mowcy Chamberlain winien był włączyć układ rozbrojeniowy do paktu gwarancyjnego w taki sam sposób, w jaki włączył postulat przyjęcia Niemiec do Ligi narodów.

Londyn, 25. 6. PAT. Lloyd George zabierając wczoraj w Izbie głos po Mac Donaldzie co do tego jakie kwestje będą objęte paktem gwarancyjnym i czy można przewidywać również zawarcie paktu arbitrażowego pomiędzy Francją, Niemcami, Polską i Czechosłowacją, zaznaczył, że zdaniem jego byłoby to bezwątpienia wielkim krokiem na drodze pokoju. Arbitraż jednakże powinien dotyczyć wszystkich kwestyj. Lloyd George uważa, że przed przyłączeniem się komisji do paktu wszystkie poruszone powyżej sprawy powinny być odpowiednio i ostatecznie omówione.

Studenci niemieccy przed sądem bolszewickim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 6. Sin. Rosta donosi z Moskwy: Dziś przed sądem najwyższym rozpoczął się proces przeciwko trzem studentom niemieckim, oskarżonym o to, że planowali zamach na Trockiego i Stalina, z polecenia organizacji niemieckiej Konkul. Oskarżeni wypierają się winy.

Aresztowanie przywódcy spisku komunistów chińskich w Paryżu

Paryż, 25. 6 PAT. Przywódca spisku komunistów chińskich w Paryżu został wczoraj wieczorem aresztowany. Minister spraw wewnętrznych wydał wczoraj rozkaz wydalenia za granicę Francji 7 aresztowanych Chińczyków. Będą oni dziś odstawieni na granicę Francji.

Paryż, 25. 6 PAT. Aresztowano tutaj przywódcę chińskiej partji komunistycznej Yen-Czun-Siena, który wymusił na pośle chińskim w Paryżu podpisanie deklaracji popierającej ruch buntowniczy w Chinach.

Plany finansowe Caillauxa

Paryż, 25. 6 PAT. Petit Parisien dowiaduje się, że projekty finansowe pana Caillaux będą w dniu dzisiejszym przedłożone do zatwierdzenia Rady gabinetowej, jutro zaś radzie ministrów. Z kolei projekty te przyjdą natychmiast do Izby. Dyskusja nad nimi w Izbie może być ukończona do dnia 14 lipca.

Po zakończeniu rokowań polsko-żydowskich

Przebieg ostatniej konferencji. — Delegacja żyd. u premjera Grabskiego. — Natychmiastowe uwzględnienie postulatów narodowo-kulturalnych. — „Hajnt" o porozumieniu. —

O ostatniej konferencji między przedstawicielami „Koła żydowskiego" a reprezentantami rządu dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów:

Konferencja trwała bardzo długo. Ostatecznie zgodzili się przedstawiciele rządu na cały szereg punktów postawionych przez posłów żydowskich odnośnie do zagadnień kulturalnych, politycznych i ekonomicznych.

* * *

Delegacja Koła żydowskiego ma udać się do premiera Grabskiego z którym omówi dokładnie szczegóły porozumienia i zatwierdzi tekst ugody. Jak podają postulaty narodowo-kulturalne mają być natychmiast uwzględnione. Rząd wyda cały szereg cyrkularzy znoszących ograniczenia Żydów. Ustępstwa ekonomiczne zostaną załatwione częściowo na drodze ustawodawczej.

* *

Poseł Chaciński oświadczył, że klub jego nie otrzymał dotąd żadnych wiadomości o porozumieniu i z tej przyczyny nie może się wypowiedzieć o tym fakcie. Na pytanie jakie jest jego stanowisko wobec kwestji żydowskiej, odpowiedział, że jeśli Żydzi będą lojalnymi obywatelami wówczas winni korzystać ze wszystkich praw.

* * *

Z pism żydowskich pierwszy wita osiągnięcie porozumienia między Kołem żydowskiem a rządem polskim warszawski „Najer Hajnt" w artykule dra Gottlieba pt. „Porozumienie".

„Fakt porozumienia — pisze dr Gottlieb — należy w każdym razie powitać. Wyciągnięto ku nam przyjazną dłoń, a my dłoń tę przyjęliśmy". Dr. Gottlieb stwierdza w dalszym ciągu, że dzień osiągnięcia pomyślnego rezultatu rokowań może być dniem historycznym lub tylko epizodem, który z czasem ulegnie zapomnieniu. Fakty i czyny rządu dowiodą jednego lub drugiego. Autor kończy w nastepujący sposób: „My Żydzi jesteśmy narodem pokojowym. Nie jesteśmy zwolennikami „walki dla walki". Mając do czynienia ciągle z bronią naszego bytu, naszych praw i naszej godności tęsknimy za chwilą, w której walka przyniesie nam pokój. Wyciągniętą ku nam dłoń uścisnęliśmy uczciwie i poważnie. Czy także i druga strona uczyniła to uczciwie i poważnie? Oby nam stary żydowski optymizm pomógł do utwierdzenia się wiary, że stoimy na progu nowych lepszych czasów.

—o§o—

Rezolucje Rady naczelnej Organizacji sjonistycznej w Polsce.

Na ostatniem posiedzeniu plenarnem sjonistycznej Rady naczelnej powzięto m. in. następujące rezolucje o stanowisku organizacji sjonistycznej w Polsce na następnym kongresie. Zgodnie z uchwałami pierwszego ogólno-polskiego zjazdu sjonistycznego odnośnie do stanowiska sjonistów polskich do problemów XIV kongresu sjonistycznego uchwala plenarne zebranie Rady naczelnej organizacji sjonistycznej w Polsce:

1) Wszyscy delegaci wybrani przez organizację sjonistyczną w Polsce tworzą na kongresie jednolitą grupę, występującą solidarnie we wszystkich sprawach, objętych uchwałami pierwszego ogólno-polskiego zjazdu a także w tych kwestjach, które będą przez jednomyślną uchwałę prezydjum uznane za obowiązujące dla całej grupy.

2) Przekazuje się prezydjum wypracowanie programu, któryby służył za jednolitą platformę dla wszystkich delegatów sjonistycznych na kongres z Polski.

3) Prezydjum winno zwołać na dwa dni przed otwarciem kongresu ogólną konferencję wszystkich delegatów na kongres z Polski celem rozpatrzenia stanowiska i taktyki grupy polskiej na kongresie.

4) Wybory na kongres mają być przeprowadzone przez centralne komitety okręgowe. Prezydjum spełnia przy wyborach rolę głównego komitetu wyborczego. Centralne komitety winny przesłać rezultaty wyborów do prezydjum.

Herbert Samuel o swych rządach w Palestynie w latach 1920-25

Dalszy ciąg sprawozdania. — Uznanie dla pracy żydowskiej.

Londyn. (ŻAT.). Po upływie dwuletniej mojej działalności, pisze dalej sir Herbert Samuel, wróciłem w maju 1922 r. do Londynu, gdzie zamierzałem poczynić starania w ministerstwie kolonji o wydanie odpowiedniego oświadczenia rządowego. Stanowisko moje zaakceptowano, sprawozdanie zostało zredagowane z wielką starannością i przedłożono parlamentowi angielskiemu w czerwcu 1922 r. Oficjalne sprawozdanie, znane pod nazwą

„Białej Księgi Churchilla",

zawierało szereg wskazówek, w jakim kierunku ma pójść administracja Palestyny w najbliższej przyszłości. Celem uniknięcia nieporozumień, stwierdzonem zostało niedwuznacznie w „Białej Księdze", że deklaracji Balfoura nie należy interpretować w sensie utworzenia z Palestyny żydowskiej siedziby narodowej, lecz, iż w Palestynie utworzona zostanie siedziba narodowa dla Żydów. Pod żadnym pretekstem punkt powyższy nie może być tłomaczony, jako wyeliminowanie lub ucisk ludności arabskiej, jej języka lub kultury. W dalszym ciągu „Biała Księga" stwierdziła, że „narodowość" obywateli palestyńskich, Żydów i nie- Żydów winna być rozumiana w sensie obywatelstwa palestyńskiego.

Sprawozdanie powyższe przesłane zostało organizacji sjonistycznej, poprzedzone listem ówczesnego ministra kolonji Churchilla. W liście swoim Churchill wyraża życzenie, ażeby organizacja sjonistyczna zaakceptowała wytyczne polityki angielskiej w Palestynie oraz podała je do wiadomości żydowskiej opinji publicznej. Organizacja sjonistyczna w osobach swoich przedstawicieli wyraziła swą zgodę na postulaty angielskie oraz dowiodła zarówno czynem jak i słowem, że nie leży bynajmniej w jej interesie pokrzywdzenie praw lub materjalnych interesów ludności nieżydowskiej w Palestynie.

W dalszym ciągu sprawozdanie sir Herberta Samuela zawiera szereg rozdziałów, dotyczących imigracji żydowskiej, liczebności ludności żydowskiej, rozwoju kolonizacji, perspektyw przemysłu i stanu kulturalnego kraju.

IMIGRACJA ŻYDOWSKA.

W czasie zawarcia rozejmu z Turcją w roku 1918, liczba ludności żydowskiej w Palestynie, która zmalała w czasie wojny, wynosiła wszystkiego 55,000 osób. Wśród Żydów całego świata panowało wówczas nieprzeparte, żywiołowe dążenie do osiedlenia się w Palestynie. Dążenie to bynajmniej nie osłabło po dziś dzień. Wprawdzie tęsknota za Palestyną nie jest zjawiskiem nowem w dziejach narodu żydowskiego, gdyż przeszła od pokolenia do pokolenia. Marzenie Żydów o powrocie do Palestyny zaczęło się urzeczywistniać po raz pierwszy 40 lat temu, dzięki energji i ofiarności barona Edmunda de Rotszylda, który założył pierwsze kolonje w kraju. W chwili obecnej imigracja do Palestyny finansowana jest przez sjonistów we wszystkich krajach świata. Antagonizm i prześladowania, jakie Żydzi znoszą po dziś dzień w rozmaitych krajach Europy Wschodniej, przyczyniają się w wielkiej mierze do wzmożenia fali imigracyjnej do Palestyny. Gdyby imigracja do Palestyny nie była odpowiednio regulowana, w ciągu krótkiego czasu nastąpiłaby w małym, słabo rozwiniętym kraju katastrofa gospodarcza. Administracja palestyńska miała przedewszystkiem za zadanie regulowanie, w miarę możności łożyska imigracji. Zadanie to było niełatwe, gdyż trzeba było przedewszystkiem się liczyć z wynikiem pracy w Palestynie. Depresja gospodarcza, która panowała na całym świecie w roku 1923 przyczyniła się między innemi do wzrostu bezrobocia w kraju. W r. 1923 liczba żydowskich bezrobotnych w Palestynie wynosiła 2000 osób. O jeden rok później jednakże bezrobocie ustało. Przeciwnie zapanował nawet brak rąk roboczych.

W czasie od 1-go września 1920 do 28 lutego 1925 r. przybyło do Palestyny ogółem 48,252 ludzi. Z

Z teatru im. J. Słowackiego

„NOWY DON KISZOT" czyli Sto szaleństw, krotochwila w 8 aktach, wierszem ze śpiewami, Aleksandra hr. Fredry, muzyka Stanisława Moniuszki.

Ten fredrowski „Don Kiszot" jest dziełem stojącem na pograniczu krotochwili i poważniejszej satyry, jest swobodnym żartem scenicznym, omawiającym wiecznie i po wsze czasy aktualną kwestję młodości i jej stosunku do życia. Gdy się jest młodym, bierze się poważnie, czasami nawet tragicznie poważnie wszelkie górne i głośne frazesy, wyczytane z książek, przyjęte bez dobrodziejstwa inwentarza ze świata poezji i sztuki. A potem przychodzi życie, poważne, smutne i dojrzałe życie i rozwiewa te młodzieńcze sny o potędze, rozprasza tę szaloną po gwiazdy sięgającą odwagę, uczą młodego człowieka pokory, cichości duszy poprzestania na małem i skromnego jednakowoż tak bardzo koniecznego w życiu spełniania obowiązków codziennych.

Tę oto wielce banalną już prawdę wypowiedział nam Fredro w trzech aktach pięknym wierszem, mobilizując przytem barwne gromadki tańczących, śpiewających i używających wesoło życia chłopów. A na tem tle rzuca dwie ciemne sylwetki a mianowicie młodego kasztelanina i jego służącego Michała. Kasztelanin wziął na serjo Cerwantesowego Don Kiszota, chce być koniecznie obrońcą uciśnionych, rycerzem kobiet, wdów i sierót i szuka przygód które się kończą bądź to guzami, bądź też bardzo nieprzyjemnemi następstwami. Wszystko się jednak dobrze kończy, po walce z capem, z kaczką i po uwolnieniu pięknej Palmiry, którą z niekłamanym komizmem udaje wierny jego Sancho Pansa, wraca do domu i żeni się z piękną Zofją, by prowadzić odtąd życie normalne, spokojne w gronie rodziny bez warjackich porywów i niebosiężnych snów.

Krotochwila ta jest tak pogodną, tyle zawiera w sobie lekkiej niewymuszonej wesołej i pląsającej swobody, że formalnie niema się ochoty wyszukiwać w niej innych poważniejszych sztychów w stronę walki z tak modnem faryzowstwem młodego pokolenia, które zawsze będzie mierzyło siły podług zamiarów a nie zamiary podług sił. Nic to nam nie szkodzi ani nas zbytnio nie oburza, że przemawiają do nas ze sceny jakieś już mocno zaściankowe parafjańszczyzną zalatujące nawoływania wygodnego filisterstwa umiejącego cenić spokój, wygodę i dobrobyt. Tembardziej, że całość skąpana jest w źródle przyjemnej, bardzo miłej i melodyjnej muzyki Moniuszki, a całość przypomina nam ludowy jakiś prymityw, bezpretensjonalną gadkę ludową o młodzieńcu, który wyszedł na zdobycie świata, chociaż szczęście leżało tuż obok niego, tak, że trzeba było tylko rękę po nie wyciągnąć.

Niestety reżyserja tej krotochwili nie była zdecydowaną. Kłania się bądź to w stronę prymitywnej opowieści, bądź też tu i ówdzie przybiera pozory jakiejś wiernej prawdy. Czasem zaśmieje się do nas beztroskim śmiechem dziecka, by za chwilę zagrozić nam poważnie przedstawiając złe skutki tej walki z wiatrakami. Gdyby p. Chmielewski, reżyser tej sztuki wytężył swoją inwencję w kierunku tylko baśni ludowej, nie dałby nam tak ubogiego i wprost nawet na naszą scenę, która już do większego przepychu jest przyzwyczajona, salonu kasztelańskiego. Przyznać jednak musimy, że ten element prymitywnej ludowej opowieści podany został z należytą ekspresją i po części uratował całość sztuki. A że część wokalna nie zawsze tak dobrze wypadła, nie można o to winić reżysera, ani też nie można żądać od p. Pągowskiego, Leliwy i p. Buczyńskiej, by doskonałymi byli śpiewakami. Ale jako przedmiot do dyskusji wysuwam pytanie, czyby nie można było tego moralizatorskiego dydaktycznego balastu sparaliżować jakiemś groteskowem ujęciem. Były tam pewne usiłowania w tym kierunku, ale nie dość wyraźne ogłuszone i przytłoczone aparatem jakiegoś prymitywizującego realizmu. Z wykonawców wybił się na pierwszy plan p. Zawistowski jako Karol, który swoją rolę odegrał i odśpiewał bardzo ładnie, pięknie przytem na scenie wyglądając. Wyrazista jego dykcja podnosiła wartość i piękno fredrowskiego

tej liczby 4,225 stanowili Żydzi, a 2,027 nie-Żydzi. Z liczby [illegible] Żydów, przybyłych do kraju w czasie od 1-go stycznia 1922 r. do 28-go lutego 1925 r., 12,944 stanowili mężczyźni, 10.119 kobiety i 8479 dzieci, w wieku poniżej lat 16. 32 proc. przybyłych należy do klasy robotniczej. Ludność żydowska Palestyny, która po zawarciu rozejmu liczyła 55,000 osób, wzrosła w październiku 1922 do 84,000, a w marcu 1925 r. osiągnęła liczbę 108,000.

Żydzi w Palestynie, pisze dalej sir Herbert Samuel, dzielą się na rozmaite typy. Różnią się też oni między sobą zarówno charakterem, jak i światopoglądem religijnym. Też same różnice uwydatniają się w dziedzinie społeczno-politycznej. W dniu dzisiejszym żyją obok siebie w Palestynie Żydzi z Buchary, Persji, Iraku oraz młodzieńcy i kobiety o wyższem wykształceniu, przybyli z New Jorku i Chicago wykwalifikowani agronomowie, którzy ukończyli studja w „College de France", inżynierowie z Niemiec, bankierzy z Holandji, przemysłowcy i kupcy z Polski i Rosji. W Palestynie spotkać można studentów, pisarzy, lekarzy, prawników, architektów, muzyków, funkcjonarjuszy społecznych ze Wschodniej i Zachodniej Europy, Azji i Ameryki. Przynajmniej połowa całej ludności żydowskiej w Palestynie pochodzi ze Wschodniej Europy i jest w większości swej bardzo religijna. 75 proc. Żydów zamieszkuje miasta, pozostała zaś część żyje w kolonjach.

PERSPEKTYWY ROLNICTWA.

Organizacja sjonistyczna śledzi z wielkiem zainteresowaniem rozwój kolonizacji rolnej w kraju i zdobyła się w tej dziedzinie na wielkie wysiłki. Na całym świecie odbywają się zbiórki pieniędzy na wykup ziemi w Palestynie. Cała przestrzeń ziemi w Palestynie wynosi około 10,000 mil kwadratowych. Wielkie połacie ziemi, pokryte są górami i pustkowiami. Przed wojną znajdowało się w posiadaniu żydowskiem 177 mil kwadratowych. Obecnie ziemska posiadłość żydowska wynosi 319 mil kwadratowych, co stanowi około 6 proc. ogółu ziemi uprawnej w Palestynie.

Artykuł 6 mandatu palestyńskiego zaleca rządowi palestyńskiemu przyjście z pomocą imigracji i kolonizacji żydowskiej, przez udzielanie Żydom gruntów państwowych, jak zarówno leżących odłogiem dla celów kolonizacyjnych, nie uszczuplając przytem praw lub dobrobytu pozostałej ludności kraju. Niestety, postulat powyższy do dzisiejszego dnia nie mógł być urzeczywistniony, gdyż na znacznej części gruntów państwowych osiedlili się Arabowie. Można ich usunąć jedynie siłą, co sprzeciwiłoby się ostatniej części wspomnianej klauzuli. Pozostałe grunta państwowe są kamieniste i pozbawione wody. Przy pomocy Żydów udało się wysuszyć bagna w miejscowości Kabara. Pomimo wielokrotnego podniesienia się cen gruntów w porównaniu z cenami przed wojną, podaż gruntów jest dosyć znaczna.

Najgorętszem życzeniem żydowskiej młodzieży 8-miljonowej ludności żydowskiej we Wschodniej Europie, jest poświęcenie się pracy produkcyjnej na roli w Palestynie. W dniu dzisiejszym znajduje się w Palestynie przeszło 100 żydowskich wsi, które ciągną się na przestrzeni od granicy syryjskiej na północy do Gaza na południu. Osady powyższe rozwijają się z każdym dniem. Powstaje pytanie, jakie są perspektywy i możliwości finansowe kolonizacji żydowskiej? Czy kolonizacja opiera się na zdrowych podstawach, albo jest ona sztucznym produktem filantropji i skazana jest na zagładę, jak wiele innych idealistycznych utopji? Odpowiedź na to brzmi:

Wszyscy, którzy interesują się osadnictwem żydowskiem i zwiedzili kolonje żydowskie w Palestynie nie mają dość słów zachwytu dla pracowitości i ofiarności kolonistów. Żydowscy koloniści są 1) zrośnięci z naturą i ziemią, 2) stoją na wysokim stopniu intelektualnym oraz 3) przejęci są świadomością swej misji stanowiąc awangardę całego narodu żydowskiego. Aczkolwiek napotykają wielkie przeszkody, są oni szczęśliwi i pewni zwycięstwa.

Ciąg dalszy nastąpi.

---

wiersza, a opanowanie wiersza jest na naszej scenie rzeczą niełada i na głębokie uznanie zasługującą. Także p. Buczyńska jako Małgorzata stworzyła doskonały typ karczmarki i zazdrosnej żony leśniczego. Na jedno tylko chciałbym zwrócić jej uwagę, a mianowicie na to, że przecież taka karczmarka nie występuje chyba w takich czysto wyprasowanych, śnieżno białych wprost od krawcowej pochodzących spódnicach, fartuszkach i czepku. Ale cóż to w ostateczności szkodzić może, skoro p. Buczyńska włożyła w tę ostatnią swoją kreację dużo swego bujnego temperamentu. Mnóstwo zarzutów możnaby podnieść przeciwko ujęciu Michała przez p. Pagowskiego, który nie potrafił należycie wydobyć komicznych efektów tej roli. Także p. Leliwa nie był w kreacji Mateusza Sędziłki, tego burmistrza małego miasteczka który przez pomyłkę zabłądził do izby, gdzie stała karczmarka, bardzo pomysłowym i oryginalnym. Milutką była p. Bednarska jako Zofja a bez zarzutu wywiązali się p. Brand jako Boruta. p. Szymborski jako kasztelan, p. Senowski jako Jakób, oraz p. Łubiakowski jako kmotr i p. Modrzewski jako pocztyljon. Dekoracje pomysłu p. Krasowskiego miały tendencję ku ludowej prostocie, ale niestety ta prostota była zanadto już uproszczoną. Trudno jednak wymagać teraz przy końcu sezonu czegoś więcej, wystarczy, że przedstawienie z tańcami i śpiewami było wesołe i zabawne. M. H.

Dzieło sjonistycznych entuzjastów.

Lord Balfour o położeniu w Palestynie

Niedawno wygłosił — jak już o tem pokrótce donosiliśmy — lord Balfour w komisji parlamentarnej dla spraw Ligi narodów odczyt o mandacie palestyńskim. W odczycie stwierdził, że obecna sytuacja w Palestynie jest mimo kilkuletniego panowania tureckiego i co za tem idzie zubożenia kraju, bardzo pomyślna. Ludność żyje w dobrobycie, buduje się drogi a z wybrzeża morza Śródziemnego do Jordanu można kilka razy dziennie przejeżdżać. W całym kraju buduje się szkoły nietylko żydowskie, lecz także i arabskie. Stwarza się nowe przedsiębiorstwa przemysłowe, szkoły rolnicze i ogrodnicze.

Najmłodsza historja Palestyny zaprzecza w zupełności legendę że

ŻYD JEST NIEZDOLNY SKUTECZNIE UPRAWIAĆ ZIEMIĘ.

Nigdy od czasów panowania Rzymian nie panował tak znaczny dobrobyt jak obecnie w Palestynie. **Wszystko to jest dziełem sjonistycznych entuzjastów, których pracy i pilności mamy do zawdzięczenia ekonomiczne i kulturalne triumfy.** Nigdzie na świecie nie znajdziecie podobnego entuzjazmu i ofiarności jak u Żydów w Palestynie. Balfour zwrócił się następnie przeciw tym, którzy uważają, że sjonizm zwalcza Arabów.

KRONIKA POLITYCZNA.

IX. Kongres Unji Międzynarodowej Stowarzyszeń Ligi narodów w Warszawie

W dniach od 3 do 8 lipca br. odbywać się będzie w Warszawie 9 z kolei Kongres Unji Międzynarodowej Stowarzyszeń Ligi Narodów (Union Internationale des Associations pour la Societe des Nations).

Kongres ten z uwagi na charakter instytucji jaką jest Unja, na swój skład osobowy oraz na tematy jakie będą przedmiotem dyskusji [illegible] duże znaczenie polityczne, a dla nas poza tem również doniosłe znaczenie propagandowe. Unja obejmuje liczne stowarzyszenia Ligi Narodów, jakie istnieją prawie we wszystkich państwach europejskich ,oraz w wielu poza europejskich. Należą do niej stowarzyszenia nietylko tych państw, które są członkami Ligi Narodów, ale również i takich, które do Ligi dotąd nie przystąpiły. W roku bieżącym dokonano uroczystej inauguracji sekretarjatu generalnego Unji, który się mieści w Brukseli i pozostaje pod kierownictwem profesora Teodora Ruyssena (Francuza) przy współudziale p. Molony (Anglika). Uroczystość ta odbyła się w obecności przedstawicieli dyplomatycznych prawie wszystkich państw, przyczem w imieniu korpusu dyplomatycznego przemawiał ambasador Francji, p. Maurice Herbette. Obecnie prezydentem Unji jest sir Willoughby Dickinson (Anglja), wice prezesami pp. baron Adelsward (Szwecja), hr. Bernstorff (Niemcy), prof. Dembiński (Polska), Roger Dollfus (Szwajcarja), rektor Appell (Francja), dr. Buckler (Stany Zjednoczone), wicehr. Shibusawa (Japonja), i p. Wang Chung Hui Chiny). Skarbnikiem Unji jest senator La Fontaine.

Powyższe osoby tworzą biuro Unji i mają się zebrać w Warszawie w dniu 3 lipca w celu odbycia narad Biura i ustalenia ostatecznego programu Kongresu. Jednocześnie zbiorą się w Warszawie stałe komisje Unji, mianowicie 1) komisja do spraw mniejszości narodowych, 2) komisja prawnicza, 3) komisja propagandy, które przygotują obfity i ważny materjał oraz projekty rezolucji. na Walne Zgromadzenia. 5 lipca odbędzie się inauguracja Kongresu, który natychmiast wybierze komisje kongresowe, częściowo odpowiadające komisjom stałym, częściowo powołano specjalnie dla zagadnień, rozstrzyganych przez Walne Zgromadzenie. W tym roku przewidziane jest utworzenie podczas trwania Kongresu bardzo ważnej komisji politycznej.

KOMISJE.

Komisja polityczna ma się zająć przedewszystkiem rozpatrzeniem referatu w sprawie protokółu genewskiego, który ma być przedstawiony przez komitet specjalny, złożony z przedstawicieli stowarzyszeń angielskiego, francuskiego, japońskiego i niemieckiego. Jest rzeczą oczywistą, że referat ten, ewentualnie nad nim dyskusja oraz rezolucje, jakie mogłyby zapaść, dotyczyć będą najdonioślejszych zagadnień polityki współczesnej, a w szczególności będą musiały obracać się około tzw. obecnie Paktu Czterech. Komisja polityczna zajmie się następnie sprawozdaniem w sprawie słusznego traktowania cudzoziemców oraz w sprawie emigracji i imigracji. Obydwa te zagadnienia żywo interesują Polskę i stowarzyszenie nasze przygotowało ze swej strony odpowiednie materjały.

Komisja do spraw mniejszości narodowych zajmie się rozpatrzeniem projektu profesora węgierskiego, Magyary, dotyczącego procedury w sprawie ochrony mniejszości narodowych. Projekt ten został w swoim czasie rozesłany wszystkim stowarzyszeniom do opinji, a Stowarzyszenie polskie wypracowało w tym względzie opinję zasadniczą, która została przed kilkoma tygodniami przesłana do sekretarjatu Unji. Prócz tego na porządku dziennym będzie sprawa numerus clausus.

Komisja propagandowa zajmie się rozpatrzeniem całego szeregu projektów i wniosków, mających na celu wzmożenie we wszystkich krajach propaganդy na rzecz Ligi Narodów i pokojowego załatwienia zatargów międzynarodowych. Wreszcie komisja prawnicza rozważać będzie ze stanowiska prawnego wszystkie kwestje, podlegające rozpoznaniu Walnego Zgromadzenia.

Politycy francuscy w Warszawie

Dzisiaj, w piątek dnia 26 bm. o godzinie 9.20 rano przybywa do Warszawy wycieczka parlamentarzystów francuskich. W wycieczce biorą udział posłowie: Paul Bastide, Aime Berthod, Jean Bosc, Antoine Cayret, Arthur Chaussy, Edouard Daladier, Leon Escoffier Andre Fevrier, Henri Gamard, Roger Lafagette, Charles Lambert, Jean Locquin, Marius Moutet, Maes Philippoteaux, Jean Saget, Charles Spinasse, Alexandre Varenne, Daniel Vincent.

Rosja, Niemcy a Liga narodów

Sensacją dnia jest wywiad, udzielony współpracownikowi „Vossische Zeitung" przez rosyjskiego ambasadora w Berlinie Krestjańskiego, który dziś samolotem udał się do Moskwy.

Ambasador sowiecki oświadczył, iż pogróżki sowieckie pod adresem Niemiec z powodu przystąpienia ich do paktu bezpieczeństwa są zmyślone. Rosja rozumie dobrze trudne położenie Niemiec, oraz życzenia niemieckie, zmierzające do odzyskania prowincji nadreńskich. Traktat w Rapallo nie może być przeszkodą dla Niemiec w przystąpieniu do ligi narodów, gdyż został on w roku 1923 przez nią samą zarejestrowany. Przedtem jednak powinien być w sposób rozumny i dokładny interpretowany paragraf 16 paktu ligi, tyczący się przemarszu Francuzów przez Niemcy.

Umowa w Rapallo nie jest skierowana ostrzem swem przeciwko Polsce, przeciwnie, przewiduje ona równorzędne umowy co do sądów rozjemczych z Czechosłowacją i Polską.

Niemcy w lidze narodów, jako członek rady, będą mogły być pożyteczniejsze dla Rosji, niż poza ligą. Płonne się staną obawy Cziczerina przed jednolitym frontem antybolszewickim zainaugurowanym przez Anglję, ponieważ przez wstąpienie Niemiec do ligi nie będzie mogła być uzyskana jednomyślność, wymagana przez pakt o lidze.

Rosja, oświadczył ambasador, wyśle na konferencję wrześniową ligi, wzorem Ameryki, specjalnego obserwatora. Rząd Szwajcarji udzielił obserwatorowi sowieckiemu wizy na wjazd do Genewy wbrew dotychczasowej praktyce.

O sprawiedliwe rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce.

Z przemówienia senatora Ringla w dyskusji nad budżetem na posiedzeniu Senatu dnia 13 czerwca br.

Nie można się przy największym objektywiźmie oprzeć wrażeniu, że Rząd i p. premjer conajmniej bezczynnie przypatrują się procesowi pauperyzacji masy żydowskiej i, że tak system podatkowy, jak system monopolowy biją w pierwszym rzędzie całą ludność żydowską, co do której sam premjer oświadczył w wywiadzie, zresztą zgodnie z prawdą, że większa część tej ludności żyje w nędzy. A w tej nieprzyjaznej polityce ekonomicznego i podatkowego ucisku, w tym nieprzyjaznym wobec ludności żydowskiej systemie ostatniem ogniwem była sprawa odebrania niedawno koncesyj szynkarskich, które w Sejmie dało powód do tak burzliwej demonstracji.

Proszę mi wierzyć, że tu nie chodzi tylko o praktyczne skutki tej ustawy. Ostatecznie monopolowe ustawy dają tyle sposobności do odebrania koncesjonarjuszom pod tym czy owym pozorem tych koncesyj, że gdyby same tylko względy praktyczne działały z pewnością Koło Żydowskie nie zareagowałoby w tak silny sposób. Ale chodzi o kwestję zasadniczą, o protest przeciw ujęciu w system i w ustawę tej zasady praw wyjątkowych, wymierzonych w pierwszym rzędzie przeciw Żydom. I jakkolwiek były pogłoski, częściowo nawet przez referenta w Sejmie wymienione, że p. premjer sam czuł, że nie powinna ta ustawa być uchwalona, to jednak nie zdobył się nawet na ten drobny wysiłek, aby w Sejmie poprzeć swoją powagą żądanie nie odrzucenia nawet tej ustawy, lecz tylko odesłania jej do Komisji aby tę ustawę, która w założeniu jest niedokładna, ogólnikowa, szablonowa, a przez swoją szablonowość 30 tysięcy rodzin żydowskich pozbawia chleba, przerobić na bardziej praktyczną i ludzką.

Staramy się ciągle o zaufanie zagranicy pod względem kredytowym. Czyż zasada w tej ustawie z całą jaskrawością podkreślona, zasada zabierania uprawnień, zabierania koncesyj bez odszkodowania, czyż nie musi ona podkopać zaufania kapitalistów do Polski? System odbierania bez odszkodowania jest systemem, który u naszego sąsiada wschodniego został wprowadzony, ale którego przecież wy w Polsce wprowadzać nie chcecie boć to jest bolszewizm?

Czy mamy dziś znowu wyliczać na wszystkich polach, wszystkie gravamina i wszystkie postulaty żydowskie?

Przedewszystkiem zatem mamy antysemityzm ekonomiczny, faworyzowany bardzo często przez władze.

Weźmy sprawę odpoczynku niedzielnego. Mówi się tyle i słusznie, o potrzebie podniesienia wydajności pracy, ażeby nie pozostawać w tyle za sąsiadami, a tu się zmusza kilka miljonów ludności, zwłaszcza tę część, która przestrzega swoich przepisów religijnych, do niepotrzebnego świętowania podwójnego w tygodniu. Weźmy sprawę dopuszczania do urzędów.

Wszędzie na zachodzie, a nawet nietylko na zachodzie, ale bliżej w Europie środkowej wszędzie wiedzą, że Żydzi stanowią jako urzędnicy, wspaniały element. Praktyczna Anglja, której o zbytni filosemityzm nie będzie się posądzało, a chyba tylko o zmysł praktyczny, na najwyższe szczeble, gdzie chodzi o byt lub niebyt państwa ,np. na wice-króla Indji, lub tam gdzie chodzi o inne wysokie posterunki, wyznacza Żydów, a u nas setki młodych ludzi nie mogą zostać nawet aplikantami i czekają w ogonku, gdyż nie chce się ich dopuścić do tego nawet najniższego szczebla hierarchji urzędniczej. Niedopuszczenie Żydów do urzędów jest regułą wbrew wyraźnej zasadzie Konstytucji. Zarzucam dalej, że

sprawa obywatelstwa

stoi dotychczas na martwym punkcie i ciągle jeszcze nie jest załatwioną.

W sprawie dostaw

wyszły na jaw takie np. rzeczy, że ze szkodą Państwa dlatego tylko, że dostawca jest wyznania żydowskiego, nie zatwierdza się ofert tańszych, byle tylko nie dostał tych dostaw Żyd.

Na polu kultury — przecież to jest domena, gdzie Państwo, ani w swoim bycie, ani w swoich ważnych interesach nie byłoby zagrożone — mamy tutaj do podniesienia cały szereg krzywd i to z całym naciskiem.

Jakkolwiek numerus clausus nie stał się ustawą, jednakże w praktyce jest wykonywany i jest wykonywany nietylko na uniwersytecie, ale także i w szkołach średnich. Numerus clausus ma służyć chyba na to, ażeby nasz bilans passywny handlowy stał się bardziej czynny przez eksport studentów żydowskich którzy setkami a może nawet więcej niż setkami muszą tułać się po zagranicy dlatego. że tutaj nie dopuszcza się ich na uniwersytety.

Czyż mam wspomnieć o tem, że zwłaszcza w Małopolsce knebluje się mowcom na zgromadzeniach usta dlatego, że nie przemawiają w języku państwowym, w języku polskim i nawet dochodzi często do absurdu, bo są starostowie, którzy wolą ażeby dany mówca przemawiał w języku niemieckim niż w tym języku, w którym go ci, do których mówi rozumieją, tj. po żydowsku.

Te złe metody, które były podczas rządów zaborczych odnośnie do Żydów stosowane, te metody zaborców, w znacznej części jeszcze niestety ciągle są tym systemem odnośnie do Żydów praktykowanym. Za rządów rosyjskich była tzw. strefa osiedlenia i tylko tam, a nie gdzieindziej wolno było Żydom się osiedlać. Nie zdradzę tajemnicy, jeżeli powiem, że i obecnie w Polsce istnieje ogromna zachodnia połać kraju, gdzie stworzyło się strefę, gdzie Żydom nie wolno się osiedlać i skąd tych Żydów, którzy tam jeszcze zostali zmusza się przez brutalne traktowanie do emigracji (sen. Błyskosz: W Rosji była strefa prawna, a tu nie!) Cały szereg gmin żydowskich, panie sen. Błyskosz, zostało tam rozwiązanych i nawet niema już nikogo, ktoby w tych gminach czuwał nad cmentarzami, albo nad domami bożemi które pozostały.

Dawniej za czasów rosyjskich była norma procentowa, która dziś pod łacińską nazwą numerus clausus wszechwładnie panuje w Polsce. Istnieją ustawy bardzo piękne, istnieje Konstytucja, istnieje Traktat Wersalski, więc ja się znów zapytam: Quid leges sine moribus? Na co ustawy się przydadzą, jeżeli wykonywane przez władze obracają się w coś wręcz przeciwnego: przeciw nam?

Emigracja

obecnie jest praktycznie prawie wykluczona. Ameryka Północna zamknęła swoje wrota, Kanada również Ameryka Południowa i Anglja zrobiły to przed niedawnym czasem, a Palestyna, proszę Panów, mimo ogromnych wysiłków organizacyj sjońskich, nie jest w stanie setek tysięcy Żydów spauperyzowanych przyjąć i skolonizować.

Ten wentyl emigracji jest wąski i dlatego te spauperyzowane, zdeklasowane masy żydowskie zostaną w bardzo znacznej części w kraju i siłą rzeczy — wszędzie się to dzieje — stać się muszą przystępne fermentom radykalnym i muszą siłą rzeczy prowadzić do takich samych rzeczy. o jakich mówi znany Panom

socjolog polski

gdy pisze o polityce rządu rosyjskiego wobec Żydów. Ten socjolog polski, mówiąc o przyczynach fermentów, a później pierwszej rewolucji rosyjskiej, powiada: „Rząd wypowiedział walkę bezwzględną 6 miljonom ludności przedsiębiorczej, ruchliwej i silnej solidarnością rasowo-wyznaniową — robiąc z niej swych zawziętych wrogów. Coraz bardziej krępowani w swych ruchach, coraz gorzej czujący się w zacieśnionych pętach, a jednocześnie zdobywający nowe siły przez postęp oświaty w swych szeregach, Żydzi musieli coraz bardziej stawać się fermentem niepokoju w państwie, inicjując i zasilając ruchy polityczne dążąc do rozsadzenia uciskającego ich ustroju. Coraz większa liczba wybitnych pośród Żydów jednostek zasilała opozycję rosyjską i ruch rewolucyjny, a cała masa żydowska odnosiła się ze zrozumiałą do tych ruchów sympatją...“

Słowa te jeszcze bardziej wbiją się Panom w pamięć, jeżeli powiem, że są to słowa p. Romana Dmowskiego, wyjęte z książki jego „Niemcy, Rosja i kwestja polska..“

Proszę Panów, z tego widać. że pauperyzacja Żydów i deklasowanie ich nie jest tylko kwestją samych Żydów.

Komu faktycznie zależy na spokoju i równowadze sił socjalnych w Państwie ten musi powiedzieć, że nie może ten system dalej trwać, że nie może być dalej kontynuowany.

Byłbym jednostronny gdybym w tem miejscu nie zaznaczył, że odnośnie do Żydów w nastrojach polskich w ostatnich 2-ch latach, a zwłaszcza w ostatnim roku zaczyna się wyczuwać lekką zmianę.

Wobec zmiany nastroju, proszę Panów, która pojawia się po stronie polskiej zdawałoby się, że pewien optymizm byłby uzasadniony. Pewien optymizm odnośnie do zmiany stosunków na lepsze. Potrzeba jednak jest, jeżeli naprawdę ma dojść do załatwienia tej sprawy w sposób godny i w sposób sprawiedliwy żeby się do niej zabrała, zwłaszcza strona silniejsza, bo ze strony słabszej dobra wola niejednokrotnie została już ujawnioną. Jestto konieczna szczerość, dobra wola i uczciwość. (Głos: Tak jest!)

Bo proszę mi wierzyć, że w tych 3 miljonach Żydów reprezentowanych przez Koło Żydowskie, odnośnie do Państwa panuje jedna linja, tj. lojalność i chęć współpracy z tem Państwem.

Tak samo z drugiej strony wszystkie grupy dążą do tego i żadna nie może i nie chce odstąpić od tego, żeby dać Żydom to przynajmniej, co im się słusznie wedle Konstytucji i traktatów należy.

Jeżeli są nastroje, które utrudniają dążność do porozumienia od społeczeństwa do społeczeństwa (nie tylko od rządu do społeczeństwa, to bez żyra polskiej większości rozmaite rozmowy prowadzone, jawne, czy tajne wielkiej wartości nie mają) to najpierw musi nastąpić

demobilizacja w umysłach polskich

odnośnie do Żydów. a potem może nastąpić rzeczywisty modus vivendi, polepszenie faktyczne stanu, który dziś widzimy i to nietylko Żydom na dobre wyjdzie, ale wyjdzie na dobre także Państwu. Dlatego nie można — jak zaznaczyłem — wygrywać jednej grupy przeciw drugiej, ani nie powinno się żądać od Żydów za to, co się im daje, co się im ustawowo należy, żeby dali się użyć do pewnych czynności, które nie leżą ani programowo, ani praktycznie na ich linji. Nie można i nie powinno się żądać, żeby Żydzi dali się wygrywać jako narzędzie przeciw innym mniejszościom. Proszę Panów, te prawa, których Żydom dotychczas się nie daje należą się im, a oni wzamian winni dać i dają lojalność i współpracę dla dobra Państwa, ale żadnych innych poza to wychodzących obowiązków nie powinno się od nich żądać, to jest nieetyczne.

Ci z Panów. którzy są znawcami prawa kościelnego wiedzą, że w wiekach średnich istniało pojęcie „symonji“, kiedy np. wzamian za spirytualja żądało się pewnej zapłaty, żądało się temporaljów. Otóż uważam, że jeżeli istnieje faktycznie dobra wola, to nie powinno się popełniać wobec Żydów tej symonji, mówiąc im: Dostaniecie te uprawnienia które wam się należą, ale wzamian za to musicie to i to zapłacić. Tembardziej nie należy tego żądać, że niektóre z tych przedmiotów, które miałyby służyć, jako przedmiot zapłaty, jak powiedziałem, byłyby nawet nieetyczne.

Otóż tak, jak położenie Państwa jest poważne w chwili obecnej zagranicą, jak jest poważne tutaj w kraju pod względem ekonomicznym, tak też powaga chwili ciąży na nas odnośnie do kwestji żydowskiej, która jest najbardziej może zawikłanym i skomplikowanym problemem sytuacji wewnętrznej w kraju.

Jako ten, który należy — jeszcze— do optymistów, który wierzy — chwilowo jeszcze — że można ludzi dobrej woli przekonać, zwracam uwagę i z naciskiem podnoszę. że pewne czyny w życiu państw, jest pewne postępowanie, które potem musi się zemścić. To co dotychczas w kwestji żydowskiej się działo, by zacytować słowa Taylleyranda, było gorsze, niż zbrodnia wobec Żydów i wobec Państwa, — to był błąd. Błąd gorszy niż zbrodnia, był błąd wobec Żydów i wobec opinji zagranicznej.

Panowie widzicie jak opinja zagraniczna czułą jest, o ile jest reprezentowaną przez Ligę Narodów. Na krzywdy doznawane przez słabszego.

Panowie mieliście niedawno chwilę faktycznej satysfakcji, aby nie powiedzieć tryumfu, widząc, jak mniejszość polska na Litwie znalazła czynną i energiczną obronę Ligi Narodów.

To powinno być dla Panów wskazówką, że zasady słuszności i sprawiedliwości także wobec słabszego także wobec mniejszości, zasady, które dotychczas w Polsce wobec Żydów nie znalazły swego wyrazu, powoli przebijają się, powoli stają się faktycznie moralną własnością całego świata europejskiego.

Póki nie widzimy nic innego, jak tylko zapowiedzi, póki nie widzimy czynów, póki nie widzimy śmiałego i odważnego zerwania z dotychczasowym systemem, tak długo nie możemy Rządowi dać zaufania. Jeżeli się sprawa w przyszłości zmieni, jeżeli Rząd okaże tę odwagę, której dotychczas nie okazał w wielkim stopniu, jeżeli społeczeństwo polskie pod wpływem tych wszystkich argumentów, które dzisiaj dla każdego człowieka nieuprzedzonego muszą być jasne, da się przekonać i zmieni front dotychczas nieprzyjazny wobec nas, wtedy stosunki będą się musiały zmienić. Dziś nie możemy uchwalić budżetu, bo dziś nie mamy do Rządu zaufania.

(Oklaski na ławach mniejszości).

Kolonizacja rolnicza w Palestynie.

Niedawno ogłosiliśmy wyimek z broszury Keren Hajesodu o ekonomicznym rozwoju Palestyny. Obecnie podajemy rozdział powyższej broszury traktujący o kolonizacji rolniczej.

W lecie 1923 r. było wedle zestawienia oficjalnego Comercjal Bulletin zarządu palestyńskiego (tom IV. 41 i 42) 82 żydowskich rolniczych osiedli w Palestynie, z tego 16 powstałych od roku 1922. Z tych osiedli 24 (z tego 3 nowe) znajduje się w Judei, 10 (4 nowe) w Samarji, 9 (6 nowych) w Emek Isreel i 29 (3 nowe) w Galilei. Z pośród tych kolonji utrzymuje Keren Hajesod ze swych środków 35 (z tego 9 utworzono przy pomocy Keren Hejesodu do lata 1922 roku).

Od jesieni 1923 r. stworzono 7 dalszych nowych osiedli, za pieniądze „Keren Hajesod“ Przy utworzeniu wielu kolonji współdziałają bardzo ściśle oba fundusze: Keren Hajesod i Keren Kajemet. Fundusz Narodowy nabywa ziemie i przeprowadza bardzo często pierwsze konieczne prace przygotowawcze. Keren Hajesod osiedla na tej ziemi kolonistów i pomaga za pośrednictwem departamentu rolnictwa przy egzekutywie sjonistycznej w Palestynie w pierwszych krokach kolonistów. W ten sposób powstały, szczególnie w pierwszych latach, osiedla w Nahalal i Nuris. Nabycie dalszych posiadłości ziemskich przez Fundusz Narodowy musi nastąpić przed pracą kolonizacyjną. Wzrost posiadłości Żyd. Fund. Nar. widać w następujących cyfr.:

W roku 1922 posiadał Ż. F. N. 21.230 dunamów ziemi.

W kwietniu 1923 posiadał Ż. F. N. 98.819 dunamów ziemi.

W sierpniu 1924 posiadał Ż. F. N. 141.569 dunamów ziemi.

(Obecnie posiada przeszło 200.000 dunamów ziemi. Przyp. red.).

Fundusz Narodowy zasadził dotąd 766.700 drzew, z tego 33.600 drzew owocowych i 733.000 leśnych. Keren Hajesod przekazał dotąd Funduszowi Narodowemu 25.000 na cele zakupna ziemi.

Na wzrost pracy kolonizacyjnej Keren Hajesod wskazuje następujące cyfry:

Rok	Ilość dunamów uprawnych	Liczba rolników	Liczba mieszkańców	Zwierzęta pociągowe	Krowy mleczne
5681	22.070	593	593	134	312
5682	32.500	998	1696	—*	—*
5683	39.715	1521	1977	301	606
5684	59.178	2324	3000	687	1731

Starsze kolonje, założone w Judei i Samarji po największej części przy pomocy barona Edmunda Rotszylda są po największej części kolonjami owocowemi zdanemi na zysk z produkcji wina, oliwy, pomarańcz i migdałów. Kolonje te zdane na eksport zależne są od międzynarodowej sytuacji ekonomicznej. Szczególnie wiele ucierpieli posiadacze winnic, ponieważ wielkie rynki zbytu w Ameryce (z powodu ustawy prohibicyjnej) i w Rosji (z powodu rewolucji) zostały zamknięte. Głównym rynkiem zbytu jest dla nich obecnie Egipt i Anglja. W roku 1923 wywieziono z Palestyny 1.856.363 litrów wina wartości 43.038 f. szt. W Palestynie wyprodukowano w tymże roku 2.516.355 litrów wina. Także dla pomarańczy jest Anglja obecnie głównym terenem zbytu a pomarańcze jaffejskie cieszą się tam znacznym pobytem. Z powodu potanienia frachtu w jesieni 1923 r. mogą pomarańcze palestyńskie łatwiej konkurować z owocami innych krajów. Wywóz w roku 1923/4 wynosił 1.584.081 skrzyn wartości 419.457 f. szt. z czego 1.108.917 skrzyn wywieziono do Anglji. 450.159 do Egiptu, 13.181 do Rumunji 10.327 do Syrji. Od niedawna czyni się w Palestynie skuteczne próby z uprawą tytoniu. Wskutek zniesienia tureckiego monopolu tytoniowego a wprowadzenia cła importowego przynosi uprawa tytoniu, zaczęta na większą skalę w roku 1921 bardzo dodatnie wyniki. W szczególności w Galilei okazało się, że produkty tytoniowe są niezwykle dobre. Departament rolniczy i stacja oksperymentalna egzekutywy sjonistycznej popierana przez Keren Hajesod zwróciły wiele uwagi na nowy teren pracy i wysłały do wszystkich kolonji specjalnych instuktorów. Wkrótce zasadzono na 10.000 dunamach w żydowskich osiedlach tyton sprzedawany przeciętnie po 18—20 piastrów. Nabywca zasadzonych pól tytoniowych zobowiązał się conajmniej jedno trzecią żniwa przerobić w kraju, tak że otworzyły się widoki dla nowego przemysłu. Nową stację eksperymentalną dla tytoniu stworzono w kolonji Rosz-Pina.

W nowych rolniczych osiedlach przeważa natomiast gospodarstwo mieszane. Owoce uprawia się w małej mierze, natomiast dużo uwagi zwraca się uprawie zbóż i jarzyn hodowli bydła i gospodarstwu mlecznemu. Utworzenie nowych osiedli, które powstały przy pomocy funduszów Keren Hajesod od roku 1921 na gruntach Ż. F. N. ma wielkie znaczenie historyczne. Oznacza bowiem po okresie upadku początek nowego okresu a to przedewszystkiem wskutek sposobu i metod wedle których zakłada się te osiedla. Przed właściwem osiedleniem kolonistów wypracowywuje się nowoczesny plan budowy, buduje się drogi, podejmuje prace około zaopatrzenia we wodę, osuszania bagien, oczywiście wszystko przed rozpoczęciem pracy na roli. Przytem we wszystkich nowych osiedlach panuje zasada własnej pracy. Podczas gdy w dawnych kolonjach, przeważnie robotnicy arabscy wykonywują najważniejsze prace, są nowe osiedla także pod tym względem narodowemi, że wszystkie prace są tam przeprowadzane wyłącznie przez żydowskich osadników. Ta nowa zasada osiedli Keren Hajesod i Keren Kajemet okazała się tak silną, że nawet niesjonistyczna Jewish Colonisation Asotiation (Ica) wprowadziła ją w życie przy stworzeniu nowej kolonji Benjamina. Godzi się przypomnieć że obok nowych kolonij obydwu sjonistycznych fundusz. o których wspomnieliśmy utworzyly inne towarzystwa, jak amer. Zion Commonwealth, Maccabean Land Company (London) i inne w ostatnim roku nowe rolnicze kolonje.

Koszta osiedlenia jednego osadnika i jego rodziny spadły w ostatnim czasie znacznie, i wynoszą — jeżeli otrzymuje się od funduszu narodowego grunta wartości 300-400 funtów w dzierżawę — około 500—600 f. szt., które pokrywa K. H. Godzi się przytem zaznaczyć, że związek południowo-afrykański płaci rocznie za jednego osadnika w Afryce południowej 1500—2000 f. szterlingów. Potanienie kosztów osiedlenia było umożliwione przez to, że sami osadnicy przeprowadzają w Palestynie większość prac jakoto, budowę stajni, baraków, prace ameljoracyjne i t. p. Konieczne są przytem coroczne kredyty „Keren Hejesod“ dla rozbudowy kolonij. Plan budżetu rolniczego pokrywany przy pomocy środków Keren Hajesodu został tak opracowany, że w obecnym roku uda się osiągnąć konsolidację dotychczasowego dzieła kolonizacyjnego. Kredyty, udzielane nowym osiedlom w roku bieżącym i w roku przyszłym są tak rozdzielone, że kolonje staną się w tym czasie gospodarczo niezależne, tak dalece, że nietylko nie będą zdane na kredyty, lecz będą mogły zwrócić pożyczki. W roku bieżącym staną się w ten sposób gospodarczo niezależne następujące kolonje: Nahalal, Kfar Jecheskiel, Dagania B. i Gewa. Tempo dalsze konsolidacji i powiększenia osiedli zależne jest w zupełności od środków jakiemi będzie Keren Hajesod rezporządzał. Wieksze dochody Keren Hajesodu są kluczem do rozwiązania kwestji kolonizacji rolniczej. Oznaczają one nietylko powiększenie pracy osiedlczej, lecz także znaczne jej potanienie.

* Brak cyfr.

Wspomnienie.

(Ciąg dalszy.).

W sercu jednakowoż zgadzałem się z matką, wiedziałem, że nie potrafię tak samo „zrobić“ jak Pen. Przepadło. I nie trzeba tak samo robić.

Inaczej!

Ale jak inaczej?

Nie wiem.

A my czekamy na niego. On ma zadecydować o naszym losie.

Panie Boże! A cóż będzie, jeśli on teraz ku memu nieszczęściu jest niezupełnie zdrów? I tak wjedzie na mamusię?

— Jerunda!

Wszystko możliwem. trzeba się na wszystko przygotować, albo z mamą. albo wbrew woli mamy.

W atelier, nie ma nikogo. Tylko w drugim pokoju skrząta się jakiś uczeń. Wchodzimy.

Tamtem nawet wcale nas nie zauważa.

— Dzień dobry!

— Dzień dobry, jeśli wam się tak podoba!

Siedział na krzesełku, jakgdyby na koniu, rysując swe studjum. Bardzo mi się to podobało!

A mama zwraca się zaraz w jego stronę z zapytaniem:

— Powiedzcie mi, Panie, proszę, czy ot to malarstwo zapewnić może jakiś kawałek chleba?

— Ech, cóż tu pytać? Wieczna bryndza: ani sklep ani towar!

Rozumie się, że więcej dokładnej i energiczniejszej odpowiedzi nie można się było spodziewać. Wystarczyła by, mamę utwierdzić w przekonaniu, że ma rację. a do duszy chłopczyka, który się jąka, wlać kilka kropel goryczy.

Ale oto — sam „mistrz“! Króciutki z ostrą, strzyżoną bródką. Pen! Już dokończy dzieła, które zaczął jego uczeń. Wchodzi i mechanicznie się kłania, nie patrząc się w naszą stronę.

— Czego sobie życzą?

— Oto ten tu... Sama nie wiem, zachciało mu się zostać artystą. Czy ja wiem coś, czy ja się na czemś rozumiem. Rzućcie, Panie, okiem na te jego rysunki. Jeśli mają jakąś wartość, to niech się uczy, jeśli nieto — chodź do domu.

Pen nawet okiem nie mrugnął.

— Morderco — pomyślałem sobie, mrugnij przynajmniej okiem.

Bez żadnego zdziwienia, spokojnie, ogląda moje kopje z „Niwy“ i mruczy:

— Są zdolności!

Ach Boże! — mruczałem sam do siebie. Mama nie wiele z tego zrozumiała. Mnie to jednak wystarczyło.

I odtąd musiałem u ojca wyskrobywać co miesiąc pięciorublówkę i kilka miesięcy uczęszczałem do szkoły Pena w Witebsku.

Nie wiem tylko, com tam robił.

Naprzeciwko mnie wisiał gips. Kazano mnie jak innym to malować. Bardzo pilnie usiadłem, podniosłem ołówek do oczu i mierzyłem, mierzyłem.

Ale nie udaje się, nie jest akuratnie tak sprowadza mnie z drogi nos Woltera, widzę przed sobą tylko nos.

Pen staje obok mnie...

— — — — — — — — — — — — —

U Blocha można było kupować farby. Ale miałem własne, miałem szkatułkę, w której jakgdyby trupki dziecięcie leżały flaszeczki. Pieniędzy nie ma.

Na studja wybierałem się daleko po za miastem. Strasznie było malować. Ze strachu, że już jestem blisko żołnierskich namiotów, po za miastem, farby stawały się same u mnie niebieskie, a malowanie kwaśne.

A cóż to za studja, które wisiały przy kominie na grubych płótnach?

A kończy się na tem, że jeśli już chodzi o grube płótna, kładzie się je na podłogę jak dywan.

Wyglądają nawet ładniej niż dywan. Trzeba wyczyścić nogi, gdy podłoga jest wymyta. A dzieci decydują, że tylko dlatego maluje się na grubych płótnach.

A to przeznaczenie o mało co mnie nie udławiło.

U Pena malowałem sobie raz liljowemi farbami.

Cóż to jest? Skąd?

Zrobiło to tak mocne wrażenie. że mogłem w szkole uczyć się już za darmo. Aż naprawdę uczułem, że —

— „nie ma tu sklepu, ani towaru“ — jak uczeń Pena określił.

— — — — — — — — — — — — —

Okolica Witebska i Pen.

Ziemia i moja rodzina. Moi rodzeni, którzy mi są teraz tak bliscy i drodzy.

Pena lubię. Nie raz miałem ochotę, uklęc przed nim już we drzwiach i prosić:

— Nie muszę być sławnym — robotnikiem chcę być, cichym w naszem mieście chcę być robotnikiem, jak Pan!

I razem z Pańskimi porozwieszanymi obrazami bym się sam obok Pana powiesił. (C.d.n.)

W Erec Izrael.

Nahalal - brama Emeku.

Słów kilka o mało cierpliwych i wiele cierpiących. — Potrójny symbol. — Szkic, który wiele mówi. — Źródło śmierci — życiodajnem. — Wymowne cyfry. — Bilans trzyletniej pracy. Dygresja o kolonjach „barona“.

Tylko pół godziny drogi autem dzieli Haifę od Nahalulu. Toteż gdyśmy lądowali w Haifie a jeden jeszcze dzień czasu mieliśmy do otwarcia uniwersytetu w Jerozolimie — nie mogąc oprzeć się pokusie wyjechaliśmy, by Nahalal — był pierwszą z osad żydowskich, które zobaczą nasze oczy. Nigdy tego kroku nie załowałem. Inni zaczynają od Petach Tikwy, czy Riszon le Cion, są setki takich, a może tysiące, które swój kontakt z żydowskiem osadnictwem wiejskiem na tem zamykają, są tacy których „nie interesuje“ Emek, jeszcze inni, którzy wracają, nie widząc Galilei — my wolelišmy zacząć od Nahalalu. Lecz była to przelotna tylko znajomość, niby pierwszy kontakt z człowiekiem o którym w pierwszej minucie poznania wie się, że pod nieodpornym jakimś przymusem musi się do niego raz jeszcze bodaj powrócić. Jasną więc konsekwencją tego pierwszego jednogodzinnego zaledwie kontaktu było, że ostatni dzień mego pobytu w Erec poświęciłem Nahalalowi.

Czytamy w numerze dla turystów, wydanym przez „Mischar Wetaasijah“ (w przestarzałym Pressie niema o Nahalalu wzmianki): z szosy wiodącej do Nazaretu, wiedzie na dwudziestym trzecim kilometrze droga do wsi Nahalal. A potem jeszcze kilka suchych zapodań. Mój Boże! Co za lakoniczne określenie!

A my z niecierpliwością czekamy chwilę, kiedy z szosy równie wspaniałej, jak przeważna część szos palestyńskich zjedziemy na drogę kolonijną. Już przedtem z auta widzimy jak na dłoni w kolistych pierścieniach czerwone dachy Nahalalu. Z obojętnością przyzwyczajenia tyle razy bez głębszej może myśli patrzymy w golusie na ścienny kalendarz Keren Kajemeth, gdzie w ponurej sepji wykonany jest szkic kolistej osady. Jakże wesoło śmieje się ku nam słońcem opromieniona, w zieleń pól obramowana rzeczywistość. Tyle bieli, zieleni i złota...

Brama Emeku. Żydzi są narodem niecierpliwym. Chcieliby widzieć Palestynę rozbudowaną, wygodną, miłą dla zwiedzających. Najmniej cierpliwi są ci, którzy kiedyś, gdy Palestyna w mozole zaokrąglała swój skromny narodowy dobytek o każdy dunam nowo nabytej przestrzeni — nawet nie przychodziła im na myśl. Wszystkie te myśli, wszystkie pragnienia nawet tęsknota za spoczynkiem i pragnienie zwiedzania „obcych“ krajów — tak dalekimi od ubogiej Erec biegły wówczas drogami. Dziś spotkasz w Palestynie, na każdej szosie i w każdej kolonji tę kategorję ludzi, którzy ślepi na cud z martwych wskrzeszonej ziemi, na nowe życie, na nieograniczoną wolność Żyda pod tym wiecznie lazurowem sklepieniem — utyskują na niewygody ostatnio opuszczonego hotelu. Tak, ci są najmniej cierpliwi.

A najwięcej cierpliwi ci, co cierpieniem swojem dotąd ją budowali i ją zbudują. — Ukryte przed oczyma „turysty“ czai się w ich duszy znużenie. W kwucach Emeku nieznaną jest instytucja deficytu. Jeśli się dostaje czegoś jeśli posucha zeżre całą falchę, jeśli ujemna konjunktura porobi luki w budżecie — to jest na to rada: ściąga się rzemyk jeszcze o jedną dziurkę. Deficyt znaczy się tylko w zdrowiu. A to już jest drobnostka... Tak bywa w Emeku, którego wrota noszą biblijną nazwę Nahalal.

Potrójny symbol: tego, co Żydzi zdziałali dla Palestyny jako całości, tego co zdziałał Keren Kajemeth i symbol pracy żydowskiego pioniera.

Aż do znudzenia kładą Żydom w uszy: tam gdzie grasowała malarja widnieje dziś najświetniejsza osada żydowskiego jiszubu. A on słucha i nie rozumie. Nie potrafi ocenić ile też niezwykłego napięcia woli kosztuje taka tranzakcja: zamienić bagna na osady. Niema się czemu dziwić, Trzeba widzieć, aby to zrozumieć.

W trzy dni po pierwszem zwiedzeniu Nahalalu siedziałem w Jerozolimie w pracowni twórcy projektu Nahalalu, inżyniera Ryszarda Kaufmanna i oglądałem tak cierpliwie i z fantazją na papier rzucane szkice osad: Nahalal, Ejn Tabun, Chitin, Afule. Wśród szkiców znalazłem jeden szczególnie ciekawy. Plan sytuacyjny terenów Nahalalu, zanim ich dotknąć mogła stopa człowieka.

Prosty napis: „Nahalal fillnej jwasz habicoth“ a obok po angielsku „Nahalal 1921 before the swamps have been drained“ (przed osuszeniem bagien). Do tego komentarz uprzejmego twórcy projektu: — Na terenie Nahalalu zionęły febry cztery olbrzymie bagniska: Ejn Smoneh, Ejn Mdurah, Ejn Szejch i Ejn Bida...

Ejn Smoneh — po arabsku „zatrute źródło“. Ono rozlewało na kwitnące dziś przestrzenie moczary, wieczne gniazdo śmierci. Mówili też Arabowie, że kto z tego źródła napije się łyku wody — musi zginąć. I tak też było. Jakieś przekleństwo Boże ciążyło nad północno-zachodnią częścią największej z dolin świętej ziemi, nad Emekiem, który ongiś za czasów naszej niepodległości był spichrzem Erec i Transjordanji, pobojowiskiem narodów o jej zdobycie walczących, drogą najbogatszych karawan handlowych, spichrzem i błogosławieństwem ziemi.

W Nahalalu nie było z Arabami zwyczajnych kłopotów, gdy przed trzema zaledwie laty kwuce okupowały jej mokradła. Śmiali się tylko z tego szaleństwa sąsiedni szejchowie, śmiali się zapewne do rozpuku...

Dziś Nahalal ma wodociąg!

Źródłem, które ten wodociąg zasila jest właśnie... Ejn Smoneh — zatrute źródło. Z tego samego źródła korzystają też resztki Arabów po prawej stronie toru jeszcze na peryferjach Emeku (wzdłuż starej Megidoh) osiadłe. Źródło śmierci — źródłem życiodajnych plonów, czystości, dostatku, mokradła — jedną wielką szachownicą pól uprawnych i sadów, winnic i ogrodów warzywnych i lasów i terenem tryskającego zdrowiem produktywnej i dostatniej pracy zbiorowiska ludzkiego.

Statystyka malarji: 1921 — 60 proc., 1922 — 30 proc., 1923 — jedna czwarta część jednego procentu, 1924 — zero.

Czy jest dużo cyfr na świecie, któreby były bardziej dla nas wymowne?

Jeśli już o statystyce mówimy, jeszcze cyfr kilka: Uprawnej ziemi (pod falchę): w r. 1923 2300 dunamów, w r. 1924 —5119, dziś 7100, drobiu w r. 1922— 1338 sztuk, w r. 1923 — 5471, dziś 9836, uli w r. 1922 —21, w r. 1923 70, w r. 1924 — 174, dziś blisko 200, ponadto w ciągu trzech lat 36669 drzew eukaliptusowych, 34,001 szczepów winnych, 1982 drzew owocowych, inwentarza żywego 226 sztuk (licząc jedynie krowy i cielęta), budynków mieszkalnych 69, stajni 73, budynków gospodarczych 43, inwentarza martwego (narzędzi rolniczych) 197, wozów 51, 2 wspólne traktory o sile 75 i 18 koni parowych, wspólna maszyna do młócenia i żniwiarka oraz motor do pędzenia wody i elektrycznego oświetlenia.

Kolonja założona na gruntach Ż. F. N. obejmuje 8.500 dunamów ziemi, z tego 500 dunamów wzorowej szkoły rolniczej dla dziewcząt prowadzonej przez znaną na polu szkolnictwa rolniczego wychowawczynię p. Chanę Meisel-Szochat, która w ciągu ostatnich lat 12 wychowała generację żwawych pracownic. Wyszkolona w Rosji i w Niemczech prowadziła p. Szochat podobną szkołę, względnie wzorową farmę szkolną w Kinereth, od 2 lat pracuje na tem samem polu w Nahalal. Każdemu kto przechodzi kolonję rzuca się w oczy wykończony już prawie budynek tej tak potrzebnej szkoły rolniczej, która ze względu na przepełnienie szkoły w Mikwe Izrael i odmowę rządu angielskiego w sprawie obrócenia zapisu Kadoriego na utworzenie żydowskiej szkoły rolniczej — odegra poważną rolę w wyszkoleniu naszej młodzieży w rolnictwie. W szkole tej znajdzie miejsce 70 a w razie potrzeby i więcej uczenic. Oczywiście w gminie znajduje się też szkoła ludowa 50 dzieci i dwie froeblówki (ganej jladim) pierwsza dla 30 dzieci w wieku od 3 do 6 lat, druga dla 20 dzieci w wieku do 3 lat.

Oto w najkrótszym zarysie bilans trzyletniej pracy pioniera żydowskiego na tej placówce.

Trzeba bowiem wiedzieć, że świetny rozkwit Nahalalu w wielkiej mierze jest zasługą klasycznego typu osadnika. Przeszedł on swoją twardą szkołę życia w ciągu dziesięciu czy dwunastu lat pracy w Erec. Znajdziesz w Nahalalu założycieli Daganji, ludzi, którzy z A. D. Gordonem żyli i pracowali, ludzi, którzy przez długie lata spali na kwiszach, których wykarmiły słoty i niepokoje, których w hardości i odporności szkoliły cierpienia i znoje. Wielu z nich jest wychowankami kwuc rolniczych, wielu kształciło się w poważnych szkołach rolniczych w Europie i Ameryce. Stąd też, gdy na nich patrzę wydają mi się odmienni od typu rolnika w innych osadach. Gedera i Riszon, Petach Tikwa i Rosz Pinah czy Zichron reprezentują typ inny.

Gdy zapytasz przeciętnego turystę, czemu nie zwiedza osad żydowskich rolniczych usłyszysz odpowiedź:

Już dosyć ich widziałem. Jedna stajnia podobna do drugiej, jeden inkubator do drugiego, te same pługi, ci sami ludzie.

Nie ma bardziej krzywdzącego generalizowania od tego szablonu niechęci i nieświadomości. Nie jest to winą turysty samego, którym nikt w kraju się nie opiekuje, a który tak ważną rolę odegrać może w pozycji przychodów kraju. O turystyce, jej organizowaniu, uświadamianiu, opiece nad nią napiszę osobno. Nie można jej sobie lekceważyć. Nie należę też do ludzi, którzy z niewybaczającą pogardą odnoszą się do kolonji „barona“. W Palestynie, gdzie gromadzą się wszak Żydzi potępienie lub ślepa uwielbowzięłość są na porządku dziennym. Wleczemy za sobą z golusu przesadę i brak spokojnej objektywności sądu, doktrynerstwo i zacietrzewienie. Oczywiście. Jeśli w każdym domu w Zichron Jakob spotkasz zegar ścienny z arabskim „cyferblatem“ a co „milsze“ na każdem niemal podwórzu rozkwaterowaną rodzinę arabską, pomagającą w pracy domowej i rolnej, jeśli w Petach Tikwie na kilka tysięcy robotników rolnych — Arabów zastaniesz tysiąc żydowskich, jeśli w Rosz Pinie nie przyjmują niemal że zasadniczo robotnika żydowskiego (co prawda sąsiednie wsie arabskie mówią po hebrajsku a ich dzieci uczęszczają do szkoły ludowej hebrajskiej) — to nie są to zjawiska pocieszające. Twardo trzeba z nich będzie rugować wady i luki, jak już wyrugowano żargon i wiele inych formalności i naleciałości golusowych. Ale nie ma przyczyny do niepokoju. Trzeba pamiętać z jakiego elementu urosły te kolonje. Trzeba uwzględnić, że w Mikweh Israel stoczyliśmy zwycięską walkę z francuskim, że synowie tych kolonistów nie szukają już w tej mierze co dawniej szczęścia w Paryżu czy Londynie i Berlinie, że szukają możliwości osiedlenia, że Erec przestała być terenem „polityki“ filantropijnej Hilfsverenów i Alliance i że utrwala się w niej ponad wszystko inne, ponad każdą prywatę i egoizm, biurokrację i partyjność obcych i naszych myśl żydowska i wielka wolna wspólnota narodowa żydowska.

Jeśli w Erec Izrael utrwali się atmosfera naszej wolności, atmosfera oczyszczenia z golusu, religja produktywnej pracy i etyka, to w żarze tej atmosfery z aliażu jaki psychologicznie reprezentuje dziś Żydostwo wytopi się coobce i niezdrowe. Trzeba tylko podsycać żar ten, trzeba pomagać w tworzeniu tej atmosfery, trzeba bezwzględnie i bezlitośnie rugować ludzi nieczystych i nieuczciwych a także — indolencję i partyjnictwo.

Jest nam w każdym razie bliższym władający hebrajskim i wychowujący w hebrajskim swe dzieci kolonista-rolnik „barona“ niż tysiące nowych imigrantów Tel Awiwu.

(Dok. nast.)

Leon Weinstock.

Konferencja przedstawicieli oddziałów „Towarzystwa Przyjaciół Uniw. Hebr.“

W niedzielę, dnia 28 czerwca b. r. odbędzie się w Warszawie w salonach Stowarzyszenia „Bnei-Brith“ pierwsza Konferencja przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, zorganizowanych w „T-wie Przyjaciół Uniwersytetu“ w szeregu większych i mniejszych miast na terenie Rzeczypospolitej. Na konferencję tę przybyć mają delegaci oddziałów z Krakowa, Lwowa, Łodzi, Radomia, Piotrkowa, Równego i innych miast, reprezentujących ogółem około 3000 członków Towarzystwa.

Konferencja stała się koniecznością zwłaszcza obecnie, w okresie, następującym po uroczystem otwarciu Uniwersytetu w dniu 1 kwietnia b. r. Budowa Uniwersytetu i Bibljoteki Uniwersyteckiej posunąć się musi raźno naprzód, a iść musi w takiem tempie i takiej formie, aby odpowiednie wydziały rozpocząć mogły swoją normalną pracę naukową już w najbliższych latach. Cel ten winien przyświecać Żydom całego świata, gdziekolwiek zamieszkują, a jego urzeczywistnienie szczególnie stać się winno punktem honoru dla najbardziej skupionego i narodowo uświadomionego żydostwa polskiego.

Minęły chwile szumnych adresów powitalnych, pięknych mów i powitań, minął czas upojenia radosnego, jakiśmy wszyscy przeżywali w historycznym dniu otwarcia Uniwersytetu. Nastał okres ciężkiej i żmudnej pracy, tem cięższej i tem bardziej odpowiedzialnej, że z własnej nieprzymuszonej woli wobec całego świata kulturalnego zaciągnęliśmy zobowiązanie i ślubowaliśmy uroczyście dźwignąć na górze Scopus naszą Alma Mater.

W tych warunkach konferencja ta doniosłe będzie miała znaczenie dla całokształtu pracy pro-uniwersyteckiej, szczególnie jeśli się zważa, że ma ona na celu zbliżenie wzajemne wszystkich miłośników Uniwersytetu oraz zorganizowanie jednolitego planu pracy wszędzie tam, gdzie skupia się wysiłek i poświęcenie dla idei Uniwersytetu. Konferencja ma nadto zapoczątkować wielką akcją zbierania książek dla Bibljoteki Uniwersyteckiej we wszystkich miastach, jak również znaleźć sposoby, zmierzające do utworzenia Funduszu Uniwersyteckiego, którego środki przyczynićby się mogły do dźwignięcia gmachów uniwersyteckich.

Na program Konferencji złożą się: sprawozdania oddziałów z dotyczasowej działalności, referaty o obecnym stanie budowy Uniwersytetu i jego potrzebach, sprawa Funduszu Uniwersyteckiego, referat o potrzebach Bibljoteki Uniwersyteckiej i t. p.

Spodziewać się należy, że konferencja ta pomyślne wyda rezultaty w pierwszym rzędzie przez zespolenie całego żydowstwa polskiego dokoła wzniosłego celu, jakim jest budowa własnej Wyższej Uczelni oraz przez pozyskanie tych niezbędnych środków, które mogłyby nas postawić w szeregu tych, co własnemi siłami budują Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie.

Jak się traktuje zasadnicze sprawy gospodarcze u nas a zagranicą?

Przed paru dniami jeszcze zamieściliśmy ostrą krytykę naszego rządu, który bez porozumienia się z nikim zadekretował z dnia na dzień ogromną podwyżkę ceł. Na ten temat ogłasza „Polonja“ następujący artykuł porównujący sposób postępowania w takich wypadkach rządu niemieckiego z metodą — jeśli to nazwać można wogóle metodą — naszego rządu:

„Subkomitet dla polityki celnej niem. Państwowej Rady Gospodarczej przeprowadził po ukończ. przesłuchania rzeczoznawców głosowanie nad zgłoszonymi wnioskami z takim wynikiem, że rządowy projekt zmian celnych został en bloc znaczną większością odrzucony; głosowali za nim tylko zastępcy rolnictwa i tych grup przemysłu, którym projekt ten przynosi niezmiernie wysoką ochronę celną, natomiast zastępcy warstw robotniczych i handlu oraz innych grup przemysłu głosowali przeciw niemu. Subkomitet powziął następnie znaczną większością głosów kilka uchwał, dających wyraz zapatrywaniu, że projekt celny w obecnej swej postaci nie może stanowić zdatnej podstawy do zawarcia długoterminowych traktatów handlowych i że w obecnej sytuacji cła zbożowe nie są wcale potrzebne dla wywołania intensywnej rolnej gospodarki produkcyjnej.

Rozstrzygnięcie to, jak podnosi „Frkf. Ztg“, ma w każdym razie duże zasadnicze znaczenie, jakkolwiek nie stanowi jeszcze ostatecznego votum. Oznacza ono że przedłożenie rządowe jest dla niemieckiej polityki handlowej zupełnie niezdatnym instrumentem. Stwierdza ono pośrednio, że cała sprawa wymaga jeszcze o wiele gruntowniej, niż dotychczas dyskusji i że w szczególności sprawa ceł zbożowych bynajmniej jeszcze nie jest dostatecznie wyjaśniona, by usprawiedliwiać szybką decyzję ciał ustawodawczych.

Dla rządu, który przedłożenie swoje zaopatrzył tylko bardzo niedostatecznem, prawie że dyletanckiem umotywowaniem, stanowi uchwała komitetu celnego należytą odprawę i dezawuuje go w jego usiłowaniach szybkiego przeforsowania noweli w parlamencie bez gruntowniejszych obrad. Opozycja natomiast będzie mogła z tej uchwały ukuć nową broń przeciwko pośpiechowi rządu, a przeciw argumentom zwolenników wysokiej ochrony celnej zarzucić, że jeżeli nawet rzeczoznawcy Państw. Rady Gospodarczej nie mogli dojść do pozytywnej uchwały, to tem mniej można wymagać od parlamentu, by uważał całą kwestję za wyjaśnioną i na łeb na szyję powziął uchwały o nieobliczalnej doniosłości. Cała sytuacja zmusza nieodparcie do jak najstaranniejszego przedyskutowania noweli w parlamencie oraz do gruntownego i zasadniczego zbadania kwestji ceł zbożowych, czego dotąd unikano. W tym kierunku zaś jedyną właściwą drogą jest droga naukowej ankiety. Rząd i jego parlamentarni zwolennicy nie mogą i nie śmią przyjąć na siebie odpowiedzialności za pospieszne przeforsowanie w parlamencie sprawy o tak niesłychanej doniosłości jak sprawa podwyższenia ceł bez gruntownego zbadania wszelkich argumentów za i przeciw.

Tak się sprawę podwyższenia ceł traktuje w Niemczech. U nas inaczej! Rząd na podstawie nieszczęsnej ustawy o pełnomocnictwach podwyższa z dziś na jutro cła na cały szereg artykułów rzekomo luksusowych w rzeczywistości w ¾ częściach stanowiących przedmiot codziennego użytku, nikogo się nie pytając i nikogo nie radząc, nie zasięgnąwszy ani jednej fachowej opinji, w pełnem zaufaniu do własnej i p. Zdziechowskiego nieomylności, a ani jeden głos protestu ani jeden głos krytyki nie zabrzmi z ław sejmowych. Niewątpliwie rząd miał pewne argumenty na uzasadnienie tej podwyżki, ale mieliby je niewątpliwie i przeciwnicy, a jeżeli się rozpatrzy dotychczasowe jej rezultaty: wzrost drożyzny, zmniejszenie konsumpcji wewnętrznej, wzrost kosztów produkcji, a tem samem zmniejszenie zdolności konkurencyjnej i utrudnienie eksportu, protesty wszystkich zainteresowanych państw, wywołaną na nowo nieufność do Polski jako do kontrahenta w sprawach gospodarczych podkopanie naszych ledwo nawiązanych przyjaźniejszych stosunków z Czechosłowacją. konieczność wyjaśnień, tłumaczeń, usprawiedliwiań i sygnalizowane w związku z tem powołanie Gen. Konsula polskiego w Pradze p. Dunajeckiego do Warszawy. możliwość pewnych komplikacji dyplomatycznych i dotkliwych represji ze strony państw najbardziej tą podwyżką ceł dotkniętych itd., to może nawet inspirator i autor tej podwyżki zastanowią się i zapytają: „czy starczy skórka za wyprawę?“ czy — bardzo jeszcze wątpliwe — korzyści z podwyżki ceł nie będą znacznie mniejsze niż wyrządzone przez nią szkody? Tylko że takie refleksje byłyby obecnie nieco spóźnione, a możliwe konsekwencje tak ważnego i doniosłego kroku należało przed jego uczynieniem z góry przewidzieć i przemyśleć. Ale trudno! nie każdy może być Prometeuszem — i wszystko z góry przewidzieć i przemyśleć, muszą być (zwłaszcza po naszych ministerstwach) także i Epimeteusze, którzy myślą „później“, czasem nawet zapóźno, a czasem...

Przy całym naszym szacunku dla warszawskich referentów — i tych z domowem wykształceniem, i tych, którzy — żeby zbytnio nie odbijać od otoczenia — swoje ongiś dobrze nabyte wykształcenie dobrowolnie do tegoż poziomu zredukowali, musimy przypuścić, że jednak i w niemieckich ministerstwach pracują nie gorsi od tamtych referenci. a zachcianki absolutystyczne i dyktatorskie w „demokratycznych“ Niemczech będą niemniejsze niż w demokratycznej Polsce. a jednak rząd niemiecki przedłożył swój projekt i parlamentowi i Państwowej Radzie Gospodarczej (trzeba ją mieć!) dyskutuje się go w niezliczonych komisjach i podkomisjach, zasięga się opinji rzeczoznawców co do każdej poszczególnej pozycji celnej, zwołuje się ankiety, ścierają się zdania, poglądy i zapatrywają, a gdy wreszcie z tych narad, opinji, ankiet i walk wyłoni się ustawa, to naprawdę będzie — w tem skromnem znaczeniu „prometejska“ tj. z góry przemyślana.

Tak się zresztą dzieje w całym cywilizowanym świecie. Tak samo dzieje się we Francji, w Angl., w Belgji, nawet w faszystowskiej Italji, tylko „u nas inaczej, inaczej“. Tylko u nas kwitnie jeszcze „kult niekompetencji“, wstręt do nauki, do fachowej wiedzy i wszelkiej w ogóle fachowości zwłaszcza w sprawach gospodarczych, a natomiast niepodzielnie panuje rozlewny frazes szeroki gest, w najlepszym zaś razie zaciekłe, zarozumiałe i niewątpliwe doktrynerstwo, a rezultatem tego wszystkiego — „epimetejski“ bałagan“.

Wyprawa Amundsena.

Chociaż Amundsen nie dotarł do swego ostatecznego celu, do bieguna północnego, osiągnął jednak, że ze wszystkich dotychczasowych podróżników punkt najdalszy, a najbliżej bieguna leżący.

W dniu bowiem 22-ego maja br. wylądował w punkcie położonym na 87,44 stopniu szerokości północnej. Poprzednik jego Peary w kwietniu 1906 r. osiągnął 87 stop. 6 m. Okazuje się z tego, że oba jego hydroplany przeleciały odległość 625 mil morskich, czyli 1150 klm. I gdyby nie silny wiatr przeciwny, niewątpliwie dotarł by do samego bieguna północnego.

Z opowiadań śmiałego podróżnika okazuje się, że najbardziej tragicznymi były dwa momenty w czasie jego wyprawy. Pierwszy to, chwila gdy po wyczerpaniu się połowy zapasu benzyny, zmuszeni byli wylądować, a aparaty ugrzęzły natychmiast w lodzie i zdawało się z początku, że nie będzie można ich z tej uwięzi lodowej wydostać.

A drugi moment, gdy uczestnicy wyprawy jadący w dwóch hydroplanach, które wylądowały dość daleko od siebie nie mogli się spotkać i szukali się wzajemnie czas dłuższy wśród lodowców i śnieżnych zasp. Dopiero 11-go czerwca, a więc po dwóch przeszło tygodniach, Amundsen spotkał się ze swymi towarzyszami.

Od tej chwili ciężkie jeszcze bardzo musieli przechodzić chwile. Wszystkie ich wysiłki, aby uwolnić hydroplan z więzów lodowych zdawały się bezskuteczne. Dzień cały spędzili więc w aparacie dla ochrony przed mrozem, który dochodził do 25 stopni Reaumura i wychodzili jedynie dla dokonania pomiarów i prób wydobycia aparatu z lodu.

Wreszcie im się to szczęśliwie udało i przesunęli aparat na gładkie pole lodowe. Chwila to była pełnej emocji. Czy motor aparatu nie odmówi posłuszeństwa? Czy z gładkiej powierzchni lodowej hydroplan zdoła się wznieść w powietrze? Gdyby nie udało się im uruchomić aparatu skazani byliby na straszną śmierć z głodu i zimna. A zapasy żywności malały z każdym dniem. i w końcu pozostał już tylko suchy chleb, który Amundsen wydzielał po 300 gramów na osobę na dzień.

Na szczęście motor ruszył i aparat prześlizgnąwszy się kilkadziesiąt metrów po lodzie, wzbił się w powietrze. Zaraz po pierwszych godzinach lotu zaskoczyły ich silne śnieżyce połączone z huraganem. Pilot zmuszony był wylądować. Wtedy dostrzegł ich jakiś statek i wziął na pokład, poczem po paru dniach wylądowali szczęśliwie na Spicbergu. W taki to sposób skończyła się niebezpieczna wyprawa Amundsena i jego pięciu towarzyszy.

Śmiały eksperyment Amundsena wywołał w Norwegji ogromny entuzjazm. Parlament nowegski i rada ministrów, której przewodniczył Król Hakon, wyraziły mu słowa uznania, a w Oslo przygotowują się gorączkowo na powitanie śmiałego podróżnika, który ma przyjechać tam 10 lipca br.

Istotnie Amundsen zasłużył na uznanie, gdyż choć jego wyprawa nie dała spodziewanego przezeń wyniku, ale dla nauki ma ogromne znaczenie. Przedewszystkiem bowiem Amundsen na podstawie swych ostatnich badań, dokonanych podczas swej wyprawy, stwierdził rzecz dotychczas nieznaną. że na biegunie północnym niema stałego lądu. Do wniosku tego doszedł badając głębokość morza w punkcie najdalszym, jaki zdołał osiągnąć, a leżącym zaledwie o kilkadziesiąt klm. od samego bieguna. Głębokość ta w tym miejscu wynosiła 3750 mtr., co świadczyłoby, że na samym biegunie nie może być stałego lądu.

Drugim pozytywnym rezultatem wyprawy Amundsena jest stwierdzenie, że dotarcie do samego bieguna przy stanie udoskonalonym dzisiejszego lotnictwa jest rzeczą najzupełniej realną i możliwą.

Niedyskrecje teatralne.

Kraków jest rzeczywiście bardzo spokojnem miastem. Nic go nie potrafi wyprowadzić z równowagi. Drzemie wygodnie, od czasu do czasu tylko sarka zjadliwą krytyką, którą Krakowianin wypowiada w gronie najbliższych swych przyjaciół. Ale zdaje mu się że wszystko zrobił, wszystko załatwił, skoro wynalazł jakieś dobre bon mot, skoro puścił dobrego „witza". Dla takiego austrjackiego „witza" typowy a cny Krakowianin sprzeda swoją duszę, swoją teściową i obcięte włosy swoich przyjaciółek.

Krakowianin mówi ciągle, że kocha teatr. Jest też nielada znawcę aktorskiego kunsztu, nie byle co potrafi mu zaimponować, jest ostrym, surowym i bezwzględnym sędzią, tylko że bardzo łatwo go przebłaga piękna buzia mała rączka i delikatna nóżka.

Ale czy się zatroszczył o los teatru, czy się poważnie zastanowił nad przyszłością tej sceny krakowskiej, z której jest tak dumny i ciągle przy każdej sposobności podnosi, że wszystkie warszawskie wielkie gwiazdy teatralne kiedyś odbywały swój nowicjat w Krakowie?

Oto teraz dochodzą nas bardzo niepokojące wiadomości. Dowiedzieliśmy się z komunikatu prasowego, że „Klub społeczny" urządza wieczór pożegnalny p. Buczyńskiej i p. Białkowskiemu. Razem z nimi odchodzą wszyscy „Reduciarze", a m. in. p. Chmielewski artysta niepośledni i wielką przed sobą mający przyszłość. Wtajemniczeni opowiadają każdemu na ucho, że Szyfman zaangażował już do Łodzi i Warszawy p. Żmijewską, p. Szymańskiego. Ba najpiękniejsza z krakowskich artystek p. Mazarekówna ma także porzucić scenę krakowską. Któż więc prócz p. Puchalskiego zostanie na scenie krakowskiej? Wiemy bardzo dobrze, że w sprawie angażowania nowych sił dyrekcja chce być zwykle suwerenną i mieć wolne nieskrępowane ręce, ale wydaje nam się, że sprawa zespołu obchodzić musi żywo całą opinję publiczną. To, że scenę naszą opuszczają takie wybitne siły jak p. Buczyńska i p. Chmielewski nie powinno przejść bez echa. Otwarcie więc poruszamy tę kwestję i pytamy się, jak ma wyglądać scena krakowska na przyszły sezon?

KRONIKA.

Kraków, 26 czerwca.

— ZAKAZ KURSOWANIA ŁODZI I GALARÓW POD STARYM MOSTEM. W dniu wczorajszym władze krakowskie wydały zakaz kursowania między oboma brzegami Wisły łódek i galarów, przewożących ludność koło zamkniętego starego mostu. Zarządzenie to wydane zostało ze względów bezpieczeństwa, a wobec uniemożliwienia tego jedynego sposobu komunikacji w tym tak ważnym punkcie ruchu, należałoby czemprędzej wprowadzić połączenie zapomocą promów, obsługiwanych przez służbę miejską lub zakontraktowanych wioślarzy.

Wczoraj w prezydjum miasta zjawiła się delegacja mieszkańców Podgórza w sprawie wybudowania prowizorycznej kładki na przyczółkach zamkniętego starego mostu, gdyż sytuacja, jaka się wytworzyła, zrujnowała kilkaset warsztatów pracy, a utrudniła 40 tysięcznej ludności, mieszkającej na prawym brzegu, łatwy sposób lokomocji.

Magistrat podaje, że starania gminy o zbudowanie nowego mostu w przedłużeniu ulicy Krakowskiej rozpoczęły się jeszcze w r. 1909. Przy likwidacji w roku 1919 gmina zestawiając pretensje do b. rządu austrjackiego wstawiła kwotę 4 miljony kor. jako należną jej od skarbu austr. za niedokonane zobowiązanie budowy mostu. Ostatnio zarząd miasta odniósł się do ministerstwa robót publ. z prośbą o jak najszybsze zadecydowanie budowy mostu. — Nadto przy końcu maja br., kiedy w Krakowie bawił minister robót publ. Rybczyński przedstawiciele gminy przy komisyjnym obchodzie robót powodziowych na Wiśle obok innych spraw na pierwszem miejscu postawili sprawę załatwienia i powzięcia decyzji co do węzła dróg państw. i budowy mostu w przedłużeniu ul. Krakowskiej.

Dotąd sprawa ta nie została załatwiona, a fatalne skutki jej zaniedbania odczuwa dziś całe miasto.

W Krakowie wybudowana będzie nadawcza stacja radjowa

Jak się dowiadujemy, grono miłośników radja w Krakowie podjęło starania celem wybudowania w naszem mieście stacji nadawczej o sile conajmniej 100 watów. Stacja ta zastąpiłaby właściwą stację broadcastingową, której urządzenie jest w obecnych warunkach nieosiągalne. Zdołano już uzyskać odpowiednie kredyty oraz koncesję, którą otrzymał zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich tak, że o ile nic nie stanie na przeszkodzie, z początkiem jesieni br. rozpoczęłyby się pierwsze produkcje radjofoniczne. Z chwilą uruchomienia stacji radiofonicznej przejdzie ona całkowicie na własność jednej z instytucyj społecznych.

Jak władze mają postępować z interpelacjami poselskiemi?

Minister spraw wewn. nadesłał do wojewody krakowskiego okólnik w sprawie załatwienia przez władze administracyjne interpelacyj poselskich. W okólniku tym czytamy między innemi:

„Zbadanie zarzutów, poruszonych w interpelacji, winno być przeprowadzone z całym pośpiechem i to z reguły przez urzędnika referendarskiego. W ważniejszych wypadkach zbadanie zarzutów, zawartych w interpelacji, a wymierzonych przeciw miejscowym władzom policyjnym lub gminnym, winno być dokonane osobiście przez starostę lub jego zastępcę, zbadanie zaś zarzutów wymierzonych przeciw starostwie lub urzędnikowi starościńskiemu, winno być poruczone delegatom urzędu wojewódzkiego. Dochodzeniem należy objąć przesłuchanie wszystkich świadków, na których powołuje się interpelacja, oraz tych, którzy według treści interpelacji zostali przez władzę, czy też jej organa pokrzywdzeni, tak, by żadne twierdzenie interpelacji i żaden jej szczegół nie były pominięte.

Najdalej w ciągu 4 tygodni od chwili otrzymania interpelacji winna być odpowiedź przedłożona ministerstwu. O ile zachodzą ważne i należycie umotywowane przeszkody, należy je bez dalszego ponaglenia przed upływem tego terminu przedstawić ministerstwu do wiadomości i wyjednać zwłokę ściśle terminową. Sprawozdanie towarzyszące aktom, winno zawierać wszystkie szczegóły istotnie przeprowadzonego dochodzenia, jak również dokładny obraz wydanych na tle danego wypadku zarządzeń. Projekty odpowiedzi winny być zaakceptowane z reguły osobiście przez wojewodę".

— NOWE PRZEPISY W SPRAWIE SZYLDÓW, PORTALI I REKLAM. Magistrat krakowski wydał nowe rozporządzenie w sprawie szyldów, portali sklepowych, gablotek itd. na terenie miasta. Wedle tego rozporządzenia umieszczanie wszelkich godeł i reklam kupieckich oraz przemysłowych, oraz pokrywanie fasad domów napisami lub malowidłami wymaga zezwolenia magistratu. Interesowani winni do próśb dołączyć dokładny rysunek szyldu itd. z podaniem rozmiarów, barw, sposobu utwierdzenia i położenia na fasadzie. Dalej rozporządzenie podaje taryfę opłat jednorazowych od umieszczenia wspomnianych przedmiotów, wynoszącą 3—40 zł. Ważnem jest postanowienie o obowiązku czystego utrzymania urządzeń szyldowych oraz przepis wzbraniający urządzania drewnianych portali i gablotek w całej dzielnicy I, tj. w Śródmieściu, oraz w głównych ulicach innych dzielnic. Istniejące dotychczas przy tych ulicach drewniane portale sklepowe winny być usunięte najdalej do końca 1925 r. W wyjątkowych wypadkach magistrat może termin pozostawienia dotychczasowych portali odroczyć, nie dłużej jednak jak do końca r. 1926. Na przyszłość dozwolone będą tylko takie portale, które nie wychodzą poza mur, a wszelkie gablotki będą musiały być w mur wpuszczone.

Oczekujemy wyjaśnienia magistratu, co ma oznaczać przepis § 2 wspomnianego rozporządzenia, podający, że nie udzieli się zezwoleń na szyldy i reklamy „w języku dla ogółu ludności niezrozumiałym".

— ZAJŚCIE MIĘDZY POLICJĄ A MIESZKAŃCAMI ŁAGIEWNIK. W toku dochodzeń, przeprowadzonych przez organa policji w Krakowie za sprawcami włamania na szkodę Gewürza, restauratora w Borku Fałęckim i Honoraty Wonarowskiej, krawcowej w Piaskach Wielkich, którym skradziono większą ilość garderoby wartości ponad 5,000 zł., aresztowano jako sprawców względnie współwinnych Stanisława Sroczyńskiego (lat 26) z Krakowa, Mieczysława Partykę (lat 20), z Podgórza, Julję Makuch (lat 22) z Łagiewnik i Anielę Ogrodnik (lat 23) z Kurdanowa, których odstawiono do aresztów sądowych. Piąty sprawca, niejaki Partyka (lat 24) z Podgórza, żołnierz, zbiegł dzięki czynnej pomocy mieszkańców gminy Łagiewnik, którzy przyjąwszy groźną postawę i uzbrojeni rzucili się na organa policyjne, przystępujące do jego aresztowania i szczuli ich psami, dopuszczając się przez to zbrodni gwałtu publicznego. Sprawców tego gwałtu w osobach Ryczniaka Stanisława, radnego gminnego, Wojciecha Makucha, Józefa Perskiego i Stanisława Organa aresztowano i oddano do aresztu sądowego.

— NA GORĄCYM UCZYNKU. Aresztowano 17 letniego Juliana Bojanowskiego, który włamał się przez rozbicie drzwi do mieszkania studenta Uniw. Józefa Majki, zam. przy ulicy Garbarskiej Nr. 24 i skradł dwa ubrania wartości 400 zł. Bojanowskiemu, którego przytrzymano na gorącym uczynku odebrano skradzione ubrania.

— BESTJALSKA TRÓJKA. Aresztowano Gustawa Ćwika (lat 25), Jana Pabjana (lat 22) i Juljana Bujasa (lat 22) za zgwałcenie Katarzyny Szwabowskiej (lat 21), służącej. Zbrodniczego czynu dokonali oni na polach koło Zabłocia w Podgórzu.

— CENNA ZGUBA. Konstancja Kozłowska nauczycielka z Królewskiej Huty zgłosiła, że 24 bm. zaginęło jej na dworcu osobowym w Krakowie dwóch 12 letnich chłopców z wycieczki, z którą tu przybyła.

— AMATOR SARDYNEK. Aresztowano Piotra Serafina (lat 18), za kradzież paczki sardynek wartości 86 zł.

— WYCIECZKA Ż. T. G. DO MNIKOWA, odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm., punkt zborny dworzec główny o godz. 9.30 rano.

— MERKAZ HACEIRIM, KRAKOWSKA 41. W sobotę dnia 27 bm. o godz. 4 popoł. odbędzie się Zebranie członków z porządkiem dziennym. Sprawozdanie z konferencji lwowskiej.

KUPON Nr. 5

dla konkursu III. **„Łamigłówki"**
Nowego Dziennika

Z sali sądowej.

4 LATA WIĘZIENIA ZA ZAKOPANIE ŻYWEGO NIEMOWLĘCIA W ZIEMI.

Wczoraj odbyła się przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Salomei Majcherczyk (lat 21), służącej, oskarżonej o to, że dnia 16 marca br. w Podkamyczu koło Mydlnik zakopała w ziemi swą nieślubną córkę, liczącą 6 tygodni życia. Sprawa wyszła na jaw w ten sposób, że rolnik Piotr Głowacki znalazł zwłoki niemowlęcia zagrzebane w ziemi, a sekcja zwłok wykazała pęknięcie kości czołowej dziecka od silnego uderzenia i śmierć wskutek krwotoku śródczaszkowego. W krtani i gardzieli znaleziono ziemię, z czego wnosić należy, że dziecko żyło jeszcze, kiedy sprawczyni po uderzeniu go w głowę zakopała je do ziemi. Dochodzenia policyjne wykazały, że zbrodniczego czynu dokonała Majcherczykówna, która w policji przyznała się do zakopania żywego dziecka, zaś w sądzie zmieniła te zeznania podając, że z powodu braku środków do życia porzuciła dziecko, a gdy po pewnym czasie wróciła na to miejsce stwierdziła, że niemowlę prawdopodobnie wskutek przemarznięcia zmarło. Dopiero wtedy zakopała nieżywe dziecko.

W czasie narady sędziowie przysięgli zażądali od trybunału postawienia ewentualnego pytania w kierunku zbrodni zabójstwa, które następnie jednomyślnie zatwierdzili. Trybunał skazał Majcherczykównę na 4 lata ciężkiego więzienia za zbrodnię zabójstwa.

Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. Dr Lizak i sso. Dr Münnich, oskarżał prok. Łada bronił adw. Dr Pągowski.

ZABÓJSTWO W CZASIE BIJATYKI.

Przed trybunałem zwyczajnym w krakowskim sądzie okręgowym karnym odpowiadali wczoraj dwaj bracia Władysałw Mańka (lat 23) bez zajęcia i Franciszek Mańka (lat 29) hamulczy kolejowy z Gromca, pow. Chrzanów, oskarżeni o zbrodnię zabójstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała. Według aktu oskarżenia obwinieni zaczepili dnia 10 lutego br. wieczorem Ludwika Bebaka, Franciszka Latkę i Wincentego Cholewę i pobili ich kołami oraz pokłuli nożami, wskutek czego Bebak doznał złamania kości czaszkowej i zmarł dnia 15 marca br. na ropne zapalenie opon mózgowych. Przesłuchani świadkowie zajścia obciążyli zwłaszcza Władysława Mańkę podając, że on bił Bebaka. Dwaj dalsi napadnięci doznali ciężkich uszkodzeń w głowę i ręce, wzgl. w głowę i plecy. Podczas przesłuchiwania świadka Ryszkówny, narzeczonej zmarłego Bebaka, obrońca oskarżonych adw. dr Heski zażądał wyłączenia z rozprawy wotanta sso. Dra Wątora i wezwania go na świadka, gdyż sędzia ten prowadził w tej sprawie śledztwo w sądzie powiatowym w Chrzanowie. Prezes sądu Pelc, któremu przewodniczący sso. Konopacki przedstawił wniosek obrońcy, nie zgodził się na wyłączenie sędziego Dra Wątora, a to z tego powodu, że obrońca na początku rozprawy zgodził się na skład trybunału.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący Władysława Mańkę na 7 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię zabójstwa i zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Franciszek Mańko został uwolniony od winy i kary. W motywach wyroku podniósł przewodniczący, że jako okoliczność obciążającą przyjęto dla Władysława Mańki fakt, że był już poprzednio karany za zabójstwo.

Przewodniczył sso. Konopacki, wotowali sso. Dr Wątor i sso. Jaworski, oskarżał prok. Gołąb, bronił adw. dr Heski.

ZASĄDZONY ZA FAŁSZOWANAIE CZEKÓW POCZTOWYCH.

Przed tymsamym trybunałem stawał wczoraj Jan Iwanicki (lat 19) praktykant pocztowy z Jaworzna, oskarżony o podrobienie legitymacji na imię Jerzego Milewskiego oraz przekazów pieniężnych. Na podstawie tych podrobionych dokumentów Iwanicki w marcu i kwietniu br. pobrał z kas pocztowych w Mysłowicach i w Krakowie łączną kwotę 2.746 złotych na szkodę skarbu państwa. Iwanicki podrobionym przekazem pocztowym zapłacił firmie Filradio kwotę 596 zł za aparat radjowy a nadto za skradzione pieniądze kupił sobie w ten sam sposób pierścionek.

Po przeprowadzonej rozprawie Iwanicki zasądzony został na półtora roku ciężkiego więzienia. Bronił Dr Aschenbrenner.

O CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA.

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Andrzejowi Lelkowi saperowi 5 p. saperów, oskarżonemu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie Jana Ogórka, którego oskarżony na zabawie weselnej ugodził dwukrotnie bagnetem w plecy. Oskarżony tłumaczył się rozdrażnieniem, sprowokowanem przez Ogórka, który jako nieproszony intruz przyszedł na wesele i wszczął z oskarżonym, który był w stanie podpitym, bitkę. Świadectwa urzędowe obwinionego były jak najlepsze. Trybunał zasądzając oskarżonego Lelka za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z par. 155 uk., skorzystał z prawa nadzwyczajnego złagodzenia i wymierzył oskarżonemu karę dwumiesięcznego więzienia.

Przewodniczył podpułk. Dr Kappel, oskarżał major Dr Nuckowski, bronił adw. Dr L. Süsser.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i przez resztę wieczorów sezonu. pozostających do gościny warszawskiego teatru „Qui pro quo“, krotochwila ze śpiewami Al. hr Fredry „Nowy Don Kiszot“, czyli „Sto szaleństw“, wystawiona z tak wybitnem powodzeniem. W niedzielę ostatnie przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych, na którem daje teatr miłą komedję Szekspira „Wiele hałasu o nic“.

— DALSZE POWTÓRZENIA „ANTONJI“. Niesłabnące powodzenie, jakie towarzyszy wybornej komedji Lengyela „Antonja“, skłania dyrekcję Bagateli do pozostawienia tej atrakcyjnej sztuki na afiszu jeszcze przez kilka dni. „Antonja“ z panią Bruczową w roli tytułowej, grana będzie aż do niedzieli 28 bm. włącznie. Rolę tancerki Liji kreuje obecnie p. Marja Miedzińska.

— POPOŁUDNIÓWKI W BAGATELI. W niedzielę 28 bm. o godz. 4 pop. po raz ostatni w tym sezonie stale atrakcyjna, arcywesoła farsa amerykańska „Pragnę potomka“ z pp. Dobrzańskim, Dobrzańską, Stępowską, Wesołowskim w głównych rolach. W poniedziałek o godz. 4 pop. po raz 15-ty niezawodna „Żoneczka z Variete“ z p. Relewicz-Ziembińską w roli tytułowej.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Nowy Don Kiszot“.
Sobota: „Nowy Don Kiszot“.

BAGATELA

Piątek: Antonja“.
Sobota: „Antonja“.

OPERETKA

Piątek: „Książę Nancy“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Sygnał śmierci“. Sensacyjny dramat w 6-ciu aktach. Ponadto wesoła komedja.

WANDA: „Dziecko losu“. Dramat w 6-ciu aktach oraz „Partyjka pokera“. Komedja w 2 aktach.

UCIECHA: „Dziewice Wschodu“. Dramat erotyczny w 8-miu aktach.

NOWOŚCI: „Ostania godzina“. (Hotel Potemkin). Obraz filmowy w 8-miu aktach.

SZTUKA: „Golce i skarby“. W rolach głównych Pat i Patachon.

REDUTA: „Czy kobieta musi być matką“. Wstrząsająca tragedja z Eriką Glessner i Harry Liedtke w roli głównej.

Z kraju.

W URZĘDACH POCZTOWYCH W MILÓWCE, RAJCZY I UJSOŁACH powiat Żywiec. urządzono i oddano do publicznego użytku centrale telefoniczne z mówincą publiczną.

Ze sportu

W niedzielę i poniedziałek, tj. 28 i 29 czerwca odbędą się zawody w piłkę nożną „Cracovii“ przeciw „I. Vienna F. C.“, która to drużyna zawita do Krakowa po raz pierwszy od czasu założenia First Vienna Fotball-Clubu, tj. od przeszło 30 lat.

Najstarszy ten, bo w 1894 roku założony klub wiedeński rozporządza dziś doskonałą zawodową drużyną piłkarską, która w roku bieżącym była poważnie brana w rachubę jako mistrz Wiednia.

„Vienna“ posiada we Wiedniu ogromny mir, co przypisać należy głównie temu, że klub ten już przed wojną był pierwszym w urządzaniu imprez sportowych po wojnie zaś zbudował największy na kontynencie europejskim stadjon piłkarski na Hohe Warte i wierny swej tradycji darzy publiczność wiedeńską widokiem gry najsłynniejszych drużyn angielskich i innych.

Przed dwoma tygodniami dopiero grała drużyna I. V. F. C. na Hohe Warte przeciw zwycięzcy olimpijskiemu drużynie „Urugwaju“, z wynikiem nierozstrzygniętym 1:1, który wykazał równorzędność sił obu drużyn.

Skład „Vienny“, która przybywa w komplecie, oraz inne szczegóły podamy niebawem.

Ze świata.

KONIEC „DYNASTJI“ STINNESÓW. „Tagebuch“ podaje następujące ciekawe rewelacje o nieporozumieniach, istniejących w rodzie Stinnesów:

— Hugo Stinnes pragnął stworzyć coś w rodzaju patrjarchatu kapitalistycznego. Wierzył w swoją dynastję, ale jednocześnie żywił pewnego rodzaju pogardę względem najstarszego swego syna Edmunda, który zajmował się kwestjami niemającemi nic wspólnego z prowadzeniem wielkich interesów, historją naturalną i religją.

Natomiast młodszy jego syn Hugo, nie zdradzał zamiłowania do nauki i w zaraniu młodości wtajemniczano go już w bieg spraw ojcowskich.

Córka zaś Stinnesa Klara przejawiała tak wybitne zdolności handlowe, iż w wieku 15 lat została wysłaną przez ojca do Stanów Zjednoczonych w celu przeprowadzenia badań nad sprawami naftowymi.

Z wyjątkiem Edmunda wyrodnego syna, cała rodzina odpoczywała po dziennej pracy, dyskutując często do białego dnia nad stosami dokumentów i cyfr.

Szał interesów, trzymający we władzy swej Stinnesa, udzielał się całemu jego otoczeniu Król metalurgji stał się sam dla siebie katem. Umarł z manji wielkości, spowodowanej w nim przez zawrotne cyfry, w których się nurzał czasów inflacji.

Obaj bracia Stinnes zgoła się nie rozumieli... Różnorodność usposobień dzieląca ich pogorszona została przez złych doradców, którzy doszli do znacznych wpływów po śmierci seniora rodu. Wiadomem jest, iż Stinnes popełnił grubą omyłkę, zapisując cały swój majątek swej żonie i w ten sposób ostatni raz oszukując skarb państwa. Pani Stinnes, stawszy się w ten sposób arbitrem w sporach wewnętrznych, trzymała zawsze stronę Hugona, który na wzór ojca swego dążył ciągle do rozszerzenia sieci swych interesów, a odrzucała zdanie Edmunda iż konsorcjum winno się wycofać z całego szeregu mniejszych afer.

Ten konflikt rodzinny zakończył się ostatnio ustąpieniem Edmunda.

Z RZYMU DO AUSTRALJI. Znakomity lotnik włoski de Pinedo po kilkutygodniowej podróży przybył 10 czerwca do Melbourne, przebywając drogę z Rzymu przez Grecję, Azję Mniejszą, Indję, Indo-Chiny, archipelag malajski, a wreszcie brzegiem Australji, ogólnej długości 21,000 klm., w ciągu 145 godzin faktycznego lotu.

W Melbourne witano uroczyście dzielnego lotnika. Zatrzyma się on tam 2—3 tygodnie celem oczyszczenia i kontroli motoru, poczem wyruszy w dalszą podróż wschodnim brzegiem Australji przez archipelag do Japonji. W lipcu ma wylądować w Tokjo. Podróż de Pinedo obejmuje ogółem 55,000 klm.

WAGA O DOKŁADNOŚCI JEDNEJ MILJARDOWEJ GRAMA. Syn znanego chemika rosyjskiego Mendelejewa, kierownik urzędu miar i wag w Petersburgu skonstruował nadzwyczaj precyzyjną wagę, której dokładność dochodzi do jednej miljardowej grama.

W sferach naukowych sądzą, że ta nadzwyczaj czuła waga będzie ważnym etapem dla sprawdzenia teorji Einsteina.

Przegląd gospodarczy

HANDEL

WĘGIEL NIEMIECKI DLA WŁOSKICH KOLEJI. W Cardiff istniało włoskie biuro zakupu węgla dla kolei państwowych. Biuro to obecnie zostało zlikwidowane. W gospodarczych kołach niemieckich jako powód likwidacji tej podają zamiar rządu włoskiego sprowadzania węgla z Niemiec. W ten sposób Anglja utraciłaby dla swego węgla rynek zbytu pochłaniający około 2 milj. tonn węgla rocznie. (A gdzież nasze nadzieje na rozszerzenie zbytu węgla polskiego we Włoszech? — Red.)

FINANSE

16 MILJONÓW ZŁOTYCH OSZCZĘDNOŚCI W MAŁOPOLSCE. Związek kas oszczędności we Lwowie wydał statystykę oszczędności składanych w małopolskich kasach oszczędności. Związek grupuje 60 kas, w których dn. 1 maja oszczędności wynosiły 16 miljonów złotych. W sumie tej znaczną przewagę mają miejskie kasy oszczędności. Miejska kasa Lwowa posiada 2,486.000 zł oraz kasa Galicyjska — 2,330.000 zł, Krakowska kas miejska wykazuje 1,330.000 zł oszczędności, Bielska — 849.000 Przemyska — 594.000, w Białej — 565.000, Tarnowska — 193.000, Stanisławowska — 461.000, Rzeszowska — 323.000 i Tarnopolska — 286.000 złotych. Razem więc w miejskich kasach znajduje się 9,817.000 zł oszczędności. Reszta w sumie 6,183.000 zł przypada na powiatowe kasy oszczędności, z których największemi sumami rozporządzają kasy powiatowe: w Gorlicach — 214.000 zł. w Tarnobrzegu 131.000 zł. w Wieliczce 125.000, w Bochni 114.000 zł.

SOWIETY WYCOFUJĄ ZŁOTO Z ANGLJI. Państwowy skarb sowiecki, posiadający złoto na pokrycie waluty rosyjskiej w banku angielskim zdecydował się wkrótce złoto to wycofać i złożyć w bankach francuskim i Rzeszy. Powodem tej tranzlokacji mają być stale pogarszające się stosunki angielsko-sowieckie.

Z GIEŁDY.

Akcye bankowe, handlowe i przem.

	Transakcye 25 VI.	Transakcye 24 VI.
Polski Bank Przem. I-VIII	—	0·23
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt.	0·30	—
Powszechny Bank Kred.	0·12	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	7·25	—
Polskie Tow. Handl.	—	—
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
Pharma „Mag. Jawornicki"	—	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	—
Żegluga Polska	—	—
Zieleniewski I—IV	9·30 – 9·[illegible]	9·15 – 9·25
H. Cegielski, Poznań	—	—
Parowozy I—V.	—	—
„Autonomor" fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejowskie Zakł. G. H.	—	0·30
„Trzebinia" zel.	—	—
Zakłady chem. „Pocisk"	—	—
„Górka" fabryka cementu	14·75 - 11·10	11·25
Sierszańskie Zak. Gor. S.A.	—	2·26
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	0·85	0·80—0·82
Polska Nafta	—	0·27—0·28
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	—	—
„Oikos" T. A.	—	—
„Drug" Przem. drzewny	—	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. ch. w Trzebini	—	7·00 - 7·50
„Azot" I—IV.	—	—
„Alochem"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	0·58	0·61
Fabr. cukru w Chodorowie	2·90 - 2·[illegible]	2·80
Cukrownia Chybie I.	3·80	3·85
A. Piasecki	—	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—	—
Elektr. w Sierszy I-IV	—	—
Kopalnie Niemojowski	—	—
F. w. [illegible] w Myślenicach	—	—

Giełda warszawska z dnia 25 b. m. (PAT.) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5·1[illegible] bony złote — — pożyczka złota 71·50 miljonowka — — Pożyczka dolarowa 64·75

Czeki: Belgia tranz. 24·2[illegible], Holandya tranz. 208·20 Londyn tranz. 25·[illegible], Nowy Jork tranz. 517·— Paryż tranz. [illegible], Praga tranz. 15·[illegible]0, Szwajcarya tranz. 100·[illegible], Wiedeń tranz. 73·[illegible], Włochy tranz. 19·20

Giełda warszawska z dnia 25 b. m. (PAT.) Akcye. Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·27, Bank Przemysłowy Lwów 0·[illegible], Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 7·[illegible] Puls 0·40, Wild 2·10, Cukier Warszawa 2·80, Cegielski [illegible], Ursus 1·0[illegible], Parowozy 0·46, Zawiercie 11.50 Żegluga 0·[illegible]4, Polska Nafta 0·30, Siła i Światło 0·20 Ćmielów 0·40, Starachowice 1·05, Pocisk 1·27, Zieleniewski 9·[illegible], Żyrardów [illegible]·00, Chodorów 3·05,

Zwrot w sytuacji w Chinach

Ustępstwa ze strony cudzoziemców.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 25 6. T. Pod wpływem coraz groźniejszej sytuacji w Chinach zaczęto się, jak donoszą z Szanghaju, zastanawiać nad koniecznością pewnych ustępstw dla tubylców. Na razie istnieje projekt rewizji koncesji dla cudzoziemców, zniesienia sądów mieszanych oraz dopuszczenia Chińczyków do zarządów prowincji.

Pogromowy nastrój w Szanghaju

Nowy Jork, 25. 6 PAT. United Press. Dzisiejsze święto Smoka w Szanghaju było powodem pogłoski, że Chińczycy planują ogólny pogrom cudzoziemców. Na wszelki wypadek policja przedsięwzięła rozległe środki ostrożności.

Niemcy, sowiety i Liga narodów

Londyn, 25. 6 PAT. Daily Telegraph donosi z Berlina, że rządy niemiecki i rosyjski miały się porozumieć co do tego, iż sowiety zaprzestaną podnosić zarzuty przeciwko wejściu Niemiec do Ligi narodów. Dziennik zaznacza, iż celem Niemiec jest wciągnięcie również i Rosji do Ligi narodów dla utworzenia w Genewie potężnej grupy niemiecko rosyjskiej. Times w korespondencji swej z Berlina zaznacza, że sowiety zgodzą się prawdopodobnie na wysłanie swego obserwatora na wrześniowe zgromadzenie Ligi narodów o ile otrzymają odpowiednie zaproszenie.

Niesłychany skandal sportowy w Krakowie

Krakowska „Makkabi" zepchnięta do klasy B.

Wydział gier i dyscypliny P. Z. P. N. unieważnił zeszłoroczne mistrzostwo klasy B okręgu krakowskiego. Temsamem Makkabi pozostaje w klasie B. Bliższe szczegóły tego skandalicznego nadużycia podamy w jutrzejszym numerze.

Odwet Jugosławji

Belgrad, 25. 6 PAT. Avala. Z powodu dokonanych w Sofji aresztowań wielu obywateli jugosłowiańskich, oraz z uwagi, że władze bułgarskie nie chcą podać na drodze dyplomatycznej powodu tych aresztowań i bliższych szczegółów o losie aresztowanych, poselstwo jugosłowiańskie w Sofji otrzymało polecenie wstrzymać udzielanie wiz paszportowych na paszportach bułgarskich.

Dalekie echa mordu w Sarajewie

Belgrad, 25. 6 PAT. Avala. Wczoraj wieczorem popełnił samobójstwo w Sarajewie Vassa Gabrinowicz ojciec Nedelki, który 28 czerwca 1914 rzucił bombę na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Straszna zbrodnia warjata

Rzym, 25. 6 PAT. Wolff. W pewnej miejscowości obok Messyny nieznany warjat zabił 9 osób a 4 zranił. W pościgu został on zabity.

Duńska eskadra lotnicza do Polski

Kopenhaga, 25. 6 PAT. Dziś o godzinie 6-tej rano odleciała stąd pod wodzą kapitana Wiktora eskadra lotnicza złożona z trzech hydroplanów. która udaje się przez Puck do Warszawy, dokąd ma przybyć o godzinie 4-tej popołudniu. Przy odlocie obecny był minister Rozwadowski z małżonką, radca legacyjny Neuman, orasz szef lotnictwa marynarki duńskiej Grossoan.

Giełda wiedeńska z dnia 25 b. m. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 2844[illegible], Zagrzeb i Belgrad 1224 Berlin 16876, Bruksela 3249, Budapeszt 99[illegible]0, Bukareszt 326, Chrystania 1218[illegible], Kopenhaga 13[illegible]5, Londyn [illegible]449, Madryt 10330, Medyolan 2[illegible]5, Nowy Jork 7093[illegible], Paryż 3264, Praga 2102, Sofia 508, Sztokholm 18950, Warszawa 13605—136[illegible]5, Zurych 137[illegible], Dolary 706·30, Belgijskie 3[illegible]70 bułgarskie 506—, duńskie — — marki niemieckie 16825, angielskie 3441, francuskie 3260, holenderskie 28360, włoskie 2617, jugosłowiańskie 1[illegible], norweskie 1[illegible]220 polskie 13550, rumuńskie 324, szwedzkie — — szwajcarskie 13750 hiszpańskie — —. czeskie 20·98 węgierskie 9970 tureckie [illegible]200.

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 2·2, renta złotowa 2·[illegible], losy tureckie 430·—, Bodenkredit 190·— austr. zakł. kred. 125·2, koleje austr. 32[illegible]·.

Akcye: Zieleniewski 134, Silesja 6·7 Fanto 159, Gal. Karpaty 118, Galicya 91[illegible], Siersza 29·, Bank Małopolski 4·5, Bank hipot. 5·4, Tepege 11·—

Lwów, 25. 6 PAT Bank hipoteczny 0.46 bank przemysłowy 0.26. Browary 7.90 Chodorów 3.30—3.35, Chybi 3.85—3.90, Gazolina 1.30, Niemojowski 0.56, Parowozy 0.40. nafta 0.26.

Lwów, 25. 6 PAT. Pszenica 37 i pół do 39 i pół, żyto 34—35, jęczmień browarniany 29—31 jęczmień przemiałowy 25—37, owies rumuński loko Lwów 33, owies kanadyjski 34, owies niemiecki 36.

Zurych, 25. 6 PAT. Paryż 23.85, Londyn 23.85, Nowy Jork 25.03 i pół, Belgja 5.15, Włochy 23.65, Hiszpanja 19.75, Holandja 26.05, Berlin 22.05, Wiedeń 72, Oslo 88 i trzy czwarte. Kopenhaga 100.50, Sofja 3.70, Praga 15.25, Warszawa 99.12, Budapeszt 0.72 i pół, Białogród 8.90, Ateny 8.30, Konstantynopol 2.81, Bukareszt 2.40, Helsingfos 13, Buenos Aires 207 i pół. Tendencja niepewna.

PRZEWODNIK HANDLOWY.

Drobne ogłoszenia





Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odp. Dawid Lager. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7